Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

1. LUTEGO 1926.

NR. 26. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3314 i 4406.

Walka Moskwy z Zinowjewem.

Rządzące koła sowieckie wzięły się — jak było do przewidzenia — do zduszenia piotrogrodzkiej opozycji, która sobie pozwoliła mieć swoje zdanie na XIV. kongresie partji komunistycznej. Zastosowane do niej sankcje karne przechodzą te nawet, które przed rokiem stosowano do Trockiego.

Przedewszytkiem więc wyłoniono **osobny triumwirat złożony z Kalinina** (prezesa Rady komisarzy ludowych, czyli z premjera), **Woroszyłowa** (komisarza lud dla spraw wojskowych) i **Tomskiego** (kierownika organizacji zawodowej w S. S. S. R.). Triumwirat ten, wyposażony we wszystkie potrzebne uprawnienia ma za zadanie wprowadzić jednomyślność w szeregi partji komunistycznej.

Pierwsze jego kroki dowodzą, że **nie poprzestanie na półśrodkach.** I tak napędził personal redakcyjny „Prawdy" i „Krasnaja Gazeta". Z kierowniczych stanowisk w komitetach partji usunął 80 osób związanych z Zinowjewem. Nie zawahał się nawet przed wtargnięciem do biur straszliwej „czeki", dzisiejszego G. P. U., zbyt słabego — zdaniem Moskwy — w stosunku do „herezji".

Nie koniec na tem! „Ekspedycja karna" z Moskwy pokusiła się także o bezpośrednie zetknięcie z masami robotniczemi. Na zwołanych w tym celu zebraniach przedstawili wysłannicy Moskwy rezolucje z potępieniem stanowiska opozycji, a z uznaniem dla polityki C. K. W. partji. Dla poparcia zaś słownych argumentów nie omieszkano wysunąć i starego, wypróbowanego argumentu: — **przed lokalami zgromadzeń zagrały mitraljezy.** W takich warunkach część robotników ustąpiła przed przekonywującemi metodami Moskwy. Były jednak wypadki, że się zwolennicy Zinowjewa nie dali sterroryzować, a gdzieniegdzie przechodzili nawet do czynnych wystąpień przeciw reprezentantom najwyższej władzy partyjnej. W szczególności przydarzyło się to samemu Tomskiemu, **który ledwie że z życiem wymknął się z rąk rozjuszonych robotników.**

Pouczony — zdaje się — doświadczeniami „towarzysza" nieco inaczej **wziął się Woroszyłow do zlikwidowania „herezji" w wojsku.** Próbował początkowo „wyjaśnień"; kiedy te łagodne metody nie odniosły skutku, zastosował ostrzejsze. Zawiesił w czynnościach szereg oficerów, którzy sprzyjali Zinowjewowi. A wreszcie zagroził karami dyscyplinarnemi za sprzyjanie opozycji. Do gwałtu jednak się nie uciekł, najprawdopodobniej z tego powodu, że takie wystąpienie mogłoby się łatwo skrupić na nim samym. Poprzestał więc na — groźbie.

A cóż robi głowa opozycji, Zinowjew? Zagrożony w swym mateczniku, upokorzony przez Moskwę, odsunięty od wszystkich zebrań i narad urządzanych z jej ramienia, przycichł, ale nie przestał defenzywy. Czując za sobą znaczną część robotników, odważa się od czasu do czasu nawet na jawne protesty przeciw Moskwie, wywołując tem oczywiście tylko nowe represje i zaostrzając i tak już ostry konflikt dawnej stolicy z nową.

Najprawdopodobniej rzecz cała skończy się na tem, na czem skończyła się epizodyczna opozycja Trockiego — djagnozą lekarską, że „tow Zinowjewowi potrzebna jest kuracja na Kaukazie". Tego się zresztą jawnie domaga „nieubłagany" Dzierżyński. I recepta byłaby niewątpliwie do tego czasu zrealizowana, gdyby nie jedno — gdyby nie to, że Piotrogród, bądź co bądź, stoi za Zinowjewem. Ale, jak się Moskwie udało bez wywołania zamieszania wysłać na Kaukaz panią Krupską (wdowę po Leninie), — taksamo uda się jej tosamo z Zinowjewem, o ile oczywiście „heretyk" nie nawróci się tymczasem na „wiarę" moskiewską. Coś jednak musiało zajść w obozie Moskwy, skoro — jak to donosi prasa zagraniczna — **Trocki, wróg Zinowjewa, złożył swój urząd kierownika wydziału dla elektryfikacji.** Znaczy to nowy rozdźwięk w obozie moskiewskim, rządowym.

Kiereński, który w Paryżu przeżuwa wspomnienia niesławnych swoich rządów, wyraził w pewnym wywiadzie dziennikarskim pogląd, że — obecna walka opozycji z Moskwą jest „początkiem końca" bolszewizmu. Nie wydaje się nam to jednak prawdopodobnem w sensie, o którym Kiereński myślał, — t. j. jakoby wewnętrzne rozterki miały rozerwać bolszewizm i umożliwić w ten sposób „powrót demokracji" do Rosji. Rosja jest krajem, którym rządzić długo jeszcze można będzie tylko — siłą. Kto ją ma, może być spokojnym. Żadna opozycja mu nie zaszkodzi.

Pod jednym tylko względem ma Kiereński rację. Walka z opozycją jest „początkiem końca" bolszewizmu, jako pewnego systemu gospodarczego. Moskwa, która ma siłę w ręku, a około siebie bezwład niewolniczej ludności chłopskiej, zwycięży nad Piotrogrodem. Ale nie będzie to zwycięstwo „ortodoksji", bolszewizmu. Moskwa bowiem reprezentuje w obecnej formie kapitalizm państwowy, gdy Zinowjew występuje w imieniu — marksizmu. **I jest znamienne, że, słaba zresztą, opozycja reprezentuje wierność doktrynie, gdy większość olbrzymia partji komunistycznej wyznaje jej zaprzeczenie.**

Jeśli więc wypadki w Rosji rozwijać się będą w sposób dotychczasowy, to system gospodarczy tego państwa w 10-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej nie będzie miał wiele wspólnego z hasłami, z którem się do sprawowania rządów zabierał.

W. Z.

W sytuacji strajkowej nie zaszły żadne zmiany

Warszawa. (AW.). W sytuacji strajkowej telefonistek nie zaszła żadna zmiana. Strajkujące telefonistki w liczbie 300 osób, już trzeci dzień nie opuszczają budynku, dyżurując w komplecie. Dyrekcja wezwała telefonistki do oddania kluczy od garderoby i opuszczenia stacji, do **czego pracownice nie zastosowały się.** W południe interwenjował generalny inspektor pracy, proponując dyrekcji telefonów i związkowi telefonistek kompromis, w myśl wczorajszej uchwały Rady ministrów. **Komitet strajkowy propozycję tę odrzucił.**

Do Zarządu Ski telefonicznej **napływają setki podań kandydatek, ubiegających się o posady na miejsca strajkujących.** Przy wejściu do gmachu telefonów dyżurują telefonistki w obawie, że dyrekcja przyśle nowe kandydatki na miejsce strajkujących. Interwencja ministra Ziemieckiego nie wydała również rezultatu.

Warszawa. (Telef. wł.) **W ciągu soboty w sytuacji strajkowej nie zaszły żadne zmiany. Min. Ziemięcki** kategorycznie sprzeciwił się użyciu jakiejkolwiek siły wobec strajkujących telefonistek, **grożąc natychmiastową dymisją.** Z tego powodu szerzy się całkowitą bezkarność wśród strajkujących telefonistek, jednak p min. Ziemięcki żywi nadzieję, **że wieczorem w sobotę doprowadzi do porozumienia.** Na razie widoków **na to porozumienie niema.** Na niedzielę **został zwołany** wiec strajkujących tramwajarzy.

W sobotę w południe obradowała Rada ministrów nad sprawą podatku majątkowego. Incydentalnie poruszono sprawę strajków, w **których obronie bardzo gwałtownie stanął min. Chądzyński.**

Warszawa. (Telef. wł.) Telefonistki łódzkie **zagroziły** poparciem strajkujących telefonistek warszawskich, o ile nie dojdzie do porozumienia.

Groźba rozszerzenia się strajku.

Warszawa. (AW.) Wśród tramwajarzy niema tendencji do przerwania strajku. Związki szoferów i dorożkarzy podobno przyrzekły pomoc materjalną strajkującym. W niedzielę odbędzie się wiec tramwajarzy, na którym będą omawiane sprawy poparcia strajku tramwajarzy i telefonistek **przez wszystkich robotników miejskich i użyteczności publicznej.** Związki **liczą na poparcie z Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego w razie, gdyby zatarg nie został zlikwidowany.**

Dyrekcja tramwajów wywiesiła okólnik zawiadamiający ogół robotników, że wypłata należytości za drugą połowę stycznia nastąpi w 5 dni po zakończeniu strajku. Wobec tego, że kompetentne czynniki nie przedsięwzięły kroków w sprawie likwidacji strajku, nie można się spodziewać rychłego jego zakończenia.

Obawę wybuchu strajku w elektrowni zażegnała Dyrekcja zobowiązaniem o niewypłacaniu indywidualnych dodatków drożyźnianych. Mimo to elektrownia kontynuowała w dalszym ciągu wypłatę tych dodatków. Na skutek interwencji rządu wstrzymano wypłaty do środy, t. j. do czasu wystawienia listy płac wszystkich pracowników po uzupełnieniu 11.22 proc. dodatku.

PRZEDSTAWICIELE ZIEMIAN I PRZEMYSŁU U MIN. ZIEMIĘCKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Ziemięcki przyjął delegację przemysłu budowlanego w osobach Habielskiego i Pronaszki, którzy mu przedstawili postulaty związane z ogólnym kryzysem pracy. Nadto minister przyjął przedstawicieli Związku ziemian, którzy omawiali redukcję robotników rolnych i kwestję ulg dla rolników-robotników w wykonywaniu ustawy o zabezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków.

Przedstawiciele ziemiaństwa zapewniali, że **związek ziemian uczyni wszystko, aby do minimum zmniejszyć redukcję robotników rolnych.**

Włochy pragną pokoju w „cieniu miecza".

OŚWIADCZENIE MUSSOLINIEGO.

Rzym. (PAT.). Izba prowadziła dalszą dyskusję nad projektem reorganizacji armji. Podsekretarz stanu w Ministerstwie wojny Chaballero podkreślił konieczność załatwienia przedstawionego projektu, celem ustalenia ostatecznych przepisów dla administracji wojennej we wszelkich jej odgałęzieniach.

Następnie Musolini, minister wojny wychwalał pracę komisji i po stwierdzeniu, iż z uchwaleniem projektu armja otrzyma swój podstawowy statut, zakończył, oświadczając, iż wszystkie siły armji i narodu powinny być w rozkwicie potęgi moralnej i materjalnej. — **Włochy pragną pokoju** — oświadczył w końcu Mussolini — **lecz pokoju, który będzie pewniejszy w cieniu włoskich mieczy.** („Pokój w cieniu miecza" — to wyrażenie z Konaru). Po przemówieniu Mussoliniego dyskusja ogólna została zamknięta i uchwalono przejście do dyskusji nad artykułami projektu.

P. Grabski w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) **Min. Grabski** w rozmowie z dziennikarzami w sprawie uniwersytetu ruskiego oświadczył, że jakkolwiek prof. Cyryl Studziński **istotnie prosił** go o odroczenie konferencji, która była zapowiedziana na 26 b. m., to p. minister zawiadomił go, że ponieważ sprawy szkolne muszą być rozstrzygane na gruncie wyłącznie potrzeb oświatowych i cywilizacyjnych, a nie partyjno-politycznych, **nie widział racjonalnego powodu do odraczania konferencji.**

Członkowie polscy komisji przybyli w oznaczonym terminie do Warszawy. **Nie można było powziąć jakiejkolwiek decyzji wobec nieobecności uczonych ruskich.** Stanowisko ruskie **nie może wpłynąć zasadniczo na zmianę stosunku państwa polskiego do spraw uniwersytetu ruskiego.** Rząd polski stoi konsekwentnie na jednem i tem samem stanowisku, korzystnem **dla cywilizacji ruskiej.** Rozstrzygnięcie sprawy uniwersytetu zawisło w zupełności od tego, jak dojrzeje należyte zrozumienie tej sprawy w społeczeństwie ruskiem, przedewszystkiem uczonych ruskich.

Nie będzie redukcji katedr w Akademji górniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze strony powiadomionej oświadczają, że informacje o zamierzonej **redukcji siedmiu katedr Akademji górniczej w Krakowie przyłączeniu ich do Uniwersytetu, nie odpowiadają prawdzie.** Wogóle oszczędności, zarządzone w dziale naukowym szkół wyższych w porównaniu z pierwotnym preliminarzem na rok 1926, **są bardzo nieznaczne i nie przekraczają 10 procent.** Redukcja polega poprostu na zniesieniu kredytów na wakujące katedry, zmniejszeniu kredytów na zakup przyrządów naukowych i na redukcji asystentów.

Uchwały zarządu „Piasta".

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu zarządu głównego „Piasta" po politycznym referacie pos. Witosa i gospodarczym pos. Bobka, uchwalono dwie rezolucje:

1) Zarząd główny Piasta wyraża przekonanie, że **polska polityka zagraniczna dążyć powinna nadal do utrwalenia pokoju i konsolidacji** zwłaszcza tej części Europy, na którą bezpośrednio działać może. W szczególności polska polityka zagraniczna musi dążyć do rozbudowania istniejących stosunków ze swymi sąsiadami.

2) Zarząd główny poleca komisji stronnictwa do spraw polityki zagranicznej przeprowadzenie **wszechstronnych studjów nad sprawą unji Polski z Czechosłowacją.**

Ponadto powzięto szereg rezolucyj wyrażających zaufanie prezydjum stronnictwa i ministrom, w sprawie zagadnień gospodarczych, wytwórczości rolnej, oszczędności i ograniczenia wydatków państwowych.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa. (AW.) W ostatnim tygodniu stycznia liczba bezrobotnych powiększyła się w całem państwie o **13.567 osób.** Ogólna liczba bezrobotnych w dniu 24 bm. wynosi **355.347 osób.** Zapomogi ze skarbu państwa pobiera **176.274 osób.**

———oOo———

DOLAR W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dolar okazał tendencję wybitnie zniżkową. Bank Polski kupował po 7.25. Na czarnej giełdzie 7.28.

ZASĄDZENIE SĘDZIEGO STRANCMANA.

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek odbyła się w Warszawie rozprawa przeciw sędziemu śledczemu Strancmanowi, oskarżonemu, jak wiadomo, o wypuszczenie komunisty Leszczyńskiego. Strancman skazany został na trzy miesiące aresztu i złożenie z urzędu.

NOWI FUNKCJONARJUSZE KOLEJOWI.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo kolei stworzyło na polskich kolejach państwowych **urzędy starszych kontrolerów,** którzy mają utrzymywać kontakt między władzami i organami kolejowymi a sferami handlowo-przemysłowemi.

Starsi kontrolerzy kolejowi będą stale informować zarząd kolei **o potrzebach przemysłu i handlu** z dziedziny komunikacji. Pierwsze organizacyjne zebranie starszych kontrolerów odbyło się w ministerstwie kolei dnia 29 b. m. pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowo-taryfowego p. Kolankowskiego. Omawiano sprawy organizacyjne.

———oOo———

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt ustawy w sprawie zamówień na roboty dla instytucyj **państwowych.** Projekt ten przedstawiono sferom zainteresowanym do zaopinjowania, a po zbadaniu całej sprawy rzecz pójdzie przed Radę ministrów.

———oOo———

Nie było nadużyć podatkowych

W KRAKOWSKIM ODDZIALE BANKU PRZEMYSŁOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z wdrożeniem dochodzeń sądowych przeciwko dyrektorom oddziału Banku Przemysłowego, ukazały się w kilku pismach nieścisłe wiadomości o nadużyciach, popełnionych w tym oddziele.

Ministerstwo skarbu po szczegółowem zbadaniu sprawy stwierdza, iż w krakowskim oddziale polskiego Banku przemysłowego **nie ujawniono żadnych nadużyć podatkowych, ani nie stwierdzono puszczenia w obieg weksli kaucyjnych, ani naruszenia depozytów prawnych.**

———o-O-o———

Konflikt między właścicielami realności a dozorcami domowymi.

Otrzymujemy następujące pisma:

Zwołana na sobotę nadzwyczajna Komisja rozjemcza dla zawarcia umowy zbiorowej na r. 1926 i zlikwidowania całego szeregu zatargów indywidualnych, nie zdołała doprowadzić do żadnego porozumienia, gdyż stanąwszy wyłącznie na stanowisku bronionem przez właścicieli realności, nie chciała uwzględnić wykazanych jaskrawych faktów wyzysku uprawianego przez właścicieli realności, którzy wzbraniają się opłacać dozorcom wynagrodzenia przez nich samych ustalonego i wykorzystują **nadmiary bezdomnych, którzy bez żadnego wynagrodzenia przyjmują posady bezprawnie wydalonych dozorców domowych.**

Dalej napróżno reprezentanci Związków dozorców domowych domagali się ustalenia, że nie wolno wypowiadać posady dlatego, że dozorca obstaje przy przyznanych mu warunkach pracy i odmawia dalszych prywatnych usług zadarmo. Odmówiono również ustalenia obowiązku dostarczenia mieszkania dla tych dozorców, którzy bez żadnej prawnej przyczyny pozbawieni zostali dachu na głową.

Odmówiono nawet postanowienia, aby w miesiącach zimowych eksmisja dozorcy domowego była wykluczona. W tych warunkach reprezentanci dozorców uznali dalszy współudział w Komisji Rozjemczej za bezcelowy i Komisję opuścili, z postanowieniem odwołania się do zdrowo myślących sfer społeczeństwa i do władzy ustawodawczej.

STANOWISKO DOZORCÓW DOMOWYCH.

Wobec zerwania Komisji Rozjemczej skutkiem nieprzyjaznego traktowania postulatów dozorców domowych przez przedstawicieli właścicieli realności, a niemniej przez reprezentantów władz, odbyła się w sobotę, 30 b. m. wspólna konferencja podpisanych Związków dozorców, aby się naradzić co do wspólnej dalszej akcji. **Na konferencji postanowiono zaprotestować publicznie przeciwko nietylko dotychczasowym krzywdom wyrządzanym dozorcom domowym przez właścicieli realności, ale niemniej przeciwko uszczupleniu nabytych już praw przez ostatnią Komisję Rozjemczą, i w związku z tem, wysłać odpowiedni memorjał do władz ustawodawczych.** Tymczasem jednak podpisane Związki dają pod rozwagę pp. delegatom odnośnych Ministerstw reprezentowanych w Komisji Rozjemczej, by przy ustalaniu ostatecznego tekstu orzeczenia zechcieli nie rozgoryczać i tak już aż nazbyt z równowagi wyprowadzonej klasy dozorców domowych, rekrutującej się głównie z bezrobotnych. Wszelkie bowiem ukrócenie nabytych już praw, spowodować może bardzo daleko idące rozgoryczenie i wywołać niepotrzebne w okresie przedsanacyjnym stosunków gospodarczych, fermenty.

Postulaty dozorców domowych bowiem nie przekraczają w niczem miary przyzwoitości, ani też nie wchodzą bynajmniej na drogę demagogji. Wierzymy, że przy trochę dobrej woli ze strony przedstawicieli władz, wszystko da się jak najpomyślniej ułożyć. **Niemniej na wypadek dalszego pokrzywdzenia dozorców domowych przez orzeczenie Komisji Rozjemczej, zastrzegają sobie podpisane Związki swobodę działania.**

Polski Związek zawodowy chrześcijańskich dozorców domowych.

Stowarzyszenie katolickich stróżów domowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji ochrony pracy uchwalono zwolnić emigrantów robotników sezonowych od paszportów.

———oOo———

List z Londynu.

(Powrót L. George'a. — Liberali nie mają programu. — Reformą rolną i funduszem wyborczym chce partję ratować L. George. — Przed wiosenną sesją w Izbie gmin. — Powrót Chamberlain'a).

Ściągają obecnie do Londynu wszyscy leaderzy politycznego życia Anglji, którzy korzystając z przerwy w obradach parlamentarnych, szukali spoczynku lub załatwiali swoje interesy na kontynencie. Sesja parlamentarna ma się rozpocząć w połowie lutego. Ostatni więc czas na przygotowania do kampanji, przedewszystkiem na skupienie szeregów partyjnych.

W połowie stycznia wrócił z Włoch Lloyd George. Na dworcu „Victoria" nie oczekiwały go jednak tym razem tłumy, jak za dawnych dobrych czasów, kiedy kierował rządem, — a może jeszcze więcej, kiedy kierował „opozycją Jego Królewskiej Mości". W otoczeniu najbliższych tylko przyjaciół opuścił wagon, by się zaraz udać na ważne narady w klubie partji liberalnej.

Zdarzyło się bowiem dość szczególnie, że pod nieobecność Lloyd George'a powstały w łonie partji liberalnej, zwłaszcza w jej parlamentarnej frakcji, poważne konflikty tak, że dziś można już mówić o jej przesileniu programowem. **Liberali wiedzą, że ich dotychczasowy program nie odpowiada przekonaniom społeczeństwa.** Ich koalicja z konserwatystami w r. 1916 przyniosła początek upadku partji. A zaś poparcie udzielone rządowi Mac Donalda w r. 1924 sprowadziło zupełne osłabienie ich wpływów. Dość powiedzieć, że gdy w obecnej Izbie (z października 1924 r.) konserwatyści mają 422 mandaty, partja pracy 148, to liberali zdołali wprowadzić nie całe 40 posłów, tracąc, ni mniej ni więcej, tylko 112 mandatów w stosunku do poprzedniej Izby.

„Nowym programem", przy pomocy którego Lloyd George chciał ożywić zamierający liberalizm, był jego projekt reformy agrarnej. Napróżno jednak! Reprezentanci wielkiego przemysłu z sir Mondem na czele, nie chcą iść na reformę, któraby musiała gwałtownie wstrząsnąć życiem ekonomicznem kraju. T. zw. zaś liberalizm „demokratyczny", którego wykładnikiem jest pismo „Nation" Keynes'a, w szeregu artykułów (podobno od samego właściciela pochodzących), dowodzi, że i ten „program" nie zdoła zorganizować obozu liberalnego, a już w każdym razie nie potrafi mu w przyszłości zapewnić większości w Izbie.

W tych warunkach staje się zupełnie zrozumiałą myśl przewijająca się ostatnim czasem przez „Nation": — Anglja winna wrócić do systemu dwóch partyj — czyli: należy zlikwidować partję liberalną, jako nie posiadającą programu i zbyteczną.

I taki efekt dyskusji nie jest wykluczony, jakkolwiek do niego jeszcze daleko. Że nie jest wykluczony, dowodzi krok sir Alfreda Mond. Ten najbliższy współpracownik Lloyd George'a od szeregu lat, minister robót publicznych w jego gabinecie r. 1916, ogłosił świeżo list do swoich wyborców w okręgu Swansea, w którym oświadcza, że się przenosi do partji konserwatywnej, ponieważ „partja liberalna skończyła już swoją rolę". Na za nim pójdą — jak się dowiaduję — 8 lub 9 jeszcze posłów. Równocześnie zaś szereg „demokratów" liberalnych (podobno w porozumieniu z Keynes'em) wypowiada się za porozumieniem z Labour Party, tj. powolnem rozpływaniem się liberalizmu w socjalizmie.

Ostateczna likwidacja partji liberalnej nie nastąpi jednak szybko. Broni się przed nią Lloyd George — po bohatersku. Ma mianowicie do dyspozycji własny olbrzymi fundusz wyborczy partji (sięgający 30 milj. franków); zbierał go troskliwie w czasie swoich rządów, każąc się różnym kandydatom do godności królewskich opłacać na rzecz funduszu partyjnego. A nikt nie zaprzeczy, że to może na pewien czas zastąpić partji jej program!

Ponadto zapowiada L. George rozpętanie w Izbie burzy z powodu wypłacania rządowych zapomóg przemysłowi węglowemu. I nie jest wykluczonem, że to może wzmocnić jego autorytet i uratować partję liberalną przed ostatecznem rozbiciem, byle, oczywiście, nie poprzestał na samej krytyce rządu... Tem bardziej, że i w konserwatywnym obozie nie brak konfliktów właśnie w tej delikatnej sprawie. Lord Rothermere w swoim „Daily Mail" atakuje Baldwina coraz ostrzej i w obozie konserwatywnym wytwarza niezadowolenie z rządu. **Wiosenna zatem sesja Izby gmin będzie dla polityki wewnętrznej Anglji niezmiernie ważną.** Trudności gospodarcze (bezrobocie, kryzys węglowy i sprawa mieszkaniowa) są tak wielkie, że trzeba jasnego programu i silnego rządu, by im mógł podołać. Dotąd jedno jest widocznem, że ani rząd socjalistyczny Mac Donalda, ani konserwatywny Baldwina nie zdołały sprowadzić poprawy położenia. I jeden i drugi kierował się wygodnym oportunizmem. Ale oportunizm opłaca się na bliską tylko metę; na dłuższy okres nie może zastąpić programu. Być więc może, że, gdy z wiosną stanie Izba gmin przed sprawozdaniem rządu z akcji zapomogowej w przemyśle węglowym, Izba zechce przejść do pozytywnego działania. I wówczas mogą się powtórzyć wypadki z lat 1922 i 1923..., o ile się Baldwinowi nie uda zażegnać niezgody wśród konserwatystów, i o ile rozkład partji liberalnej zatrzyma się na stanie obecnym.

Tymczasem wrócił i Chamberlain po swoim miesięcznym wypoczynku we Włoszech i krótkim pobycie w Paryżu. Wrócił w doskonałym humorze. Raz po razu chwytał spadający mu monokl, gdy otoczony dziennikarzami na dworcu, odbierał gratulacje z powodu szczęśliwego powrotu... Będziemy widzieć, jak mu pójdzie sprawa wprowadzenia Rzeszy do Ligi Narodów. Bo to jest „clou" obecnej fazy w polityce międzynarodowej.

Z. Ll...... ski.

Londyn, w styczniu 1926.

—oOo—

Echa ataku na ks. Nuncjusza.

Zamieszczony w „Kurjerze Poznańskim" artykuł przeciwko ks. Nuncjuszowi Lauriemu odbił się głośnem echem w prasie polskiej. Wśród za „Głosem Narodu", który pierwszy (w nrze 22-gim z datą 28 stycznia) napiętnował gołosłowny atak na szczerze dla Polski życzliwego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej i zdemaskował intrygi narodowej demokracji i którego artykuł cytowany był przez szereg pism polskich, odparły napaść inne pisma katolickie.

„Kurjer Poznański" nietylko nie cofnął swych zarzutów i oskarżeń, lecz nawet nie zamieścił listu, który w tej sprawie wystosował ks. biskup Łukomski. Redakcja oświadczyła, że artykuł „Dokoła naszej nuncjatury" nie uwłacza w niczem czci Monsignora Lauri i że „Kurjer Poznański", będąc organem politycznym, uważa się za powołanego do poddania analizie krytycznej działalności politycznej Monsg. Lauri.

Wobec tego ks. biskup Łukomski pismo swe ogłosił w chrz.-demokratycznym „Postępie". Stwierdził w niem, że oparty na niestwierdzonych pogłoskach, plotkach i wymysłach artykuł „Kurjera Poznańskiego",

„wyrządził krzywdę nietylko ks. Nuncjuszowi, ale także sprawie polskiej wobec wysokich sfer kościelnych. Nieprzyjaciele nasi, których mamy chyba dosyć, nie omieszkają wyzyskać artykułu tego do zaznaczenia ponownie, iż katolicyzm polski musi być tylko powierzchowny, jeżeli mu wystarczają plotki lub dorywcze wrażenia do ujemnej krytyki najwyższych nawet przedstawicieli tego katolicyzmu".

Nie mogąc podtrzymywać bezpodstawnych zarzutów, a nie chcąc ich odwołać, „Kurjer Poznański" zachowuje wciąż grobowe milczenie.

—oOo—

Zmiana redakcji w „Kur. Polskim".

Walka o „Kurjer Polski" została zakończona zwycięstwem gen. Sikorskiego. Dotychczasowi współpracownicy w liczbie 13-tu rozesłali do pism warszawskich komunikat, w którym tłumaczą, że wystąpili z „Kurjera Polskiego"

„nie mogąc pogodzić się z metodami postępowania ze strony wydawców, którzy usiłowali narzucić nam niezgodny z naszemi przekonaniami kierunek pisma, nadto zaś obrażali zasadę lojalnej współpracy z dziennikarzem i publicystą.

Dalecy od nierozważnych poczynań w dziedzinie stosunków dziennikarskich, nie mogliśmy jednak dopuścić do pogwałcenia praw zespołu redakcyjnego i **przystępujemy do wydawania naszego dziennika**, który ukaże się w dniu 1 lutego 1926 r.".

„Republika" donosi, że nowe pismo będzie nosiło nazwę „Nowy Kurjer Polski".

—oOo—

Strajki warszawskie i lojalność względem rządu.

W Warszawie skończył się strajk telefonistek, który nie był uzasadniony żadnemi warunkami. Zastrajkował **zarząd** związku telefonistek, kiedy spółka usunęła z urzędu kasjerkę związku, która wbrew woli interesowanej potrąciła jej samowolnie wkładki członkowskie z pensji. Pozatem zażądano (jakżeżby inaczej!) podwyżki pensji, która wynosi od 250—300 zł. Strajk był wywołany przez N. P. R.! Kończy się energiczną decyzją rządu, który zarząd spółki powierzył p. Urbanowiczowi z Min. spraw wewnętrznych, z rozkazem rozpoczęcia pracy i zapowiedzią oddania zatargu arbitrażowi.

Trwa jednak strajk tramwajarzy, wywołany przez P. P. S., dla podniesienia zarobków.

Zapewne ani pensje telefonistek, ani tramwajarzy nie są za wysokie. Żadna jednak warstwa funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych nie opływa w dostatki. W momencie zaś, kiedy się redukuje pobory funkcjonarjuszów państwowych, nie wypada, nie wolno walczyć o podwyżkę pensyj.

Sprawa ta ma i inną jeszcze stronę! Rzuca bowiem światło na prawdziwe intencje P. P. S. i N. P. R. Mają swoich przedstawicieli w rządzie, należą do koalicji, a równocześnie robią opozycję przeciw niemu, bo wywołują trudności. Musimy się zapytać kierowników tych partyj: — **gdzie podstawowa zasada koalicji parlamentarnej, lojalność względem rządu?**

RUCH WYDAWNICZY.

DR ALBIN ŻABIŃSKI: Księgowość spółdzielcza. Część I. Spółdz. Instytut Naukowy. Kraków.

J. ANKER LARSEN: „Kamień mądrośsi", przekł. Felicji Aum. — Wydawnictwo Polskie, Lwów-Poznań.

KRONIKA KRAJOWA.

Człowiek, który uniknął szubienicy.

SKANDALICZNY PROCES Z. JAROCHOWSKIEGO ODROCZONY.

Sąd przysięgłych we Lwowie rozpatrywał sensacyjną sprawę b. kierownika lwowskiego oddziału J. U. R., Zbigniewa Jarochowskiego, oskarżonego o szereg olbrzymich nadużyć na szkodę jeńców i skarbu państwa. Akt oskarżenia zarzuca Jarochowskiemu, że transporty żywności, składające się niemal z całych wagonów, wywoził do prywatnych osób i że prowadził zbrodniczą gospodarkę w „Jurze". Jeńcy nie byli karmieni, umierali z głodu, podczas gdy Jarochowski robił kolosalny majątek. Nie dość na tem. Akt oskarżenia podaje wypadki gwałtu i terroru, dokonywanego na urzędnikach J. U. R. przez Jarochowskiego. Orgie odbywały się w seperatkach szpitalnych, podczas gdy obok umierali na tyfus głodowy jeńcy. Kilka śmielszych osób próbowało donieść o tej zbrodniczej akcji Jarochowskiego do władz, zostały jednak przez niego sterroryzowane.

W drugim dniu rozprawy trybunał odroczył proces, przychylając się do wniosku obrońcy, żądającego powołania nowych świadków, oraz zarekwirowania ksiąg „Jura", które są w Warszawie.

—o—

I POZNAŃ PODWYŻSZYŁ BILETY TRAMWAJOWE NA BEZROBOTNYCH. Celem uzyskania większych wpływów dla funduszów bezrobocia, rada miasta Poznania postanowiła z dn. 1 lutego podwyższyć cenę biletów tramwajowych z 15 na 20 groszy. Również ceny kart miesięcznych zostają podwyższone o 30 procent.

WKOPUJĄ SIĘ ŻYWCEM W NASZĄ GLEBĘ. W Wejherowie otwarto niemiecki uniwersytet ludowy. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja oświatowa niemiecka na Pomorzu. — Wśród grona nauczycielskiego, liczącego 12 osób, znajduje się 8 nauczycieli z Gdańska.

ŻYDZI CHCĄ KOLONIZOWAĆ WILEŃSZCZYZNĘ. Opanowawszy cały niemal handel i przemysł po miastach w ziemi Wileńskiej, żydzi zamierzają rozpocząć na wiosnę kolonizacyjną akcję rolną. W tym celu zbierają fundusze drogą składek. Według planu organizacyj żydowskich, jeszcze w b. r. ma osiąść na roli 5.000 żydów.

11-LETNI CHŁOPIEC PODPALIŁ ZAGRODĘ OJCA. We wsi Drozdowie pow. Kaliskiego spaliły się zabudowania gospodarcze Andrzeja Cieślaka, wyrządzając szkodę na 10 tys. zł. W pożarze poniósł śmierć 10-letni synek Cieślaka. Śledztwo wykazało, iż zagrodę spalił syn nieślubny Cieślaka i niejakiej Józefy Bednarek, z którą Cieślak przed 12 laty nawiązał romans. Kochanka cierpiąc z powodu porzucenia jej, namówiła syna do pomszczenia swojej hańby.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

2 katastrofy w kopalniach amerykańskich.

Z Birmingham w stanie Alabama donoszą iż wskutek wybuchu gazów w jednej z tamtejszych kopalń węgla, zasypanych zostało 63 górników. Zdołano uratować tylko 25, trupów wydobyto dotąd 19. Resztę, 38 górników, uważają za straconych.

W kopalni w West Frankfort pod Benton w stanie Illinois, wydarzyła się eksplozja. Kilku górników zostało zasypanych. W kopalni szerzy się pożar. Dotychczas wydobyto z zasypanej kopalni 5 trupów, oraz trzech rannych górników. Przypuszczają, że więcej ofiar katastrofy nie było, gdyż dzięki środkom bezpieczeństwa przedsięwziętym przez zarząd kopalni, 1.100 górników zdołało wyratować się.

—o—

WŁOCHY UCZCIŁY 25-LECIE ŚMIERCI VERDI'EGO. Dnia 27 stycznia obchodziły uroczyście Włochy 25-tą rocznicę śmierci Józefa Verdi'ego, jednego z najznakomitszych współczesnych kompozytorów. Z tej okazji wszystkie wielkie miasta włoskie wystawiły po jednej z oper wielkiego mistrza.

RYBY POSIADAJĄ ZMYSŁ POWONIENIA? Dr Frisch, dyrektor Instytutu zoologicznego na uniwersytecie monachijskim, popisywał się na wykładzie karpiem, któremu zawiązywał oczy i dawał różne rzeczy do jedzenia. Karp wąchał i co było nie do jedzenia, tego nie tknął — rzeczy jadalne, a słodycze przedewszystkiem, zjadał odrazu.

NIEUBRANA MUZA W MONACHJUM. Nagie przedstawienie „Zatopionego dzwonu" G. Hauptmanna postanowił urządzić sobie Związek przyjaciół kina, będący w bliskich stosunkach z monachijską propagandą nagiej kultury. Na kostjumy nie wydano nic, gdyż artyści grali w strojach naturalnych. Policja wmieszała się jednak i skazała przyjaciół muzy na 150 marek grzywny od sztuki.

ŚCIĘLI GŁOWĘ EKSCES. WILHELMOWI. W dniu 30 ub. m. w sali bankietowej Hotelu Adlon (najelegantszy hotel w Berlinie przy ul. Unter den Linden) miał się odbyć bankiet monarchistyczny z okazji urodzin ekscesarza. Kiedy rano otwarto drzwi od sali, okazało się, że na portrecie naturalnej wielkości ekscesarza w galowym mundurze, który zdobi ścianę sali, nieznany sprawca odciął głowę.

PROBOSZCZ BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Ojciec Bernard przebywa od lat 10-ciu na najdalej wysuniętej na północ placówce, zamieszkałej przez człowieka, w Marys Igloo. Amundsen odwiedził tego misjonarza, który spełnia obowiązki duszpasterskie wśród eskimosów, przebiegając setki kilometrów na saniach, ciągniętych przez dwanaście wiernych psów. O. Bernard przybywa obecnie do Europy, gdzie w Genewie ma wygłosić szereg odczytów o działalności swojej wśród eskimosów.

Wiadomości kościelne.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej. Przed rokiem dzień 2 lutego był dniem roboczym. Na skutek protestów ludu, rozporządzenie Prezydenta zostało cofnięte i dzień dzisiejszy jest dniem wolnym od pracy. Wiele tradycyj i zwyczajów ludowych związane z tem świętem. Nosi nazwę: Oczyszczenia N. M. P., Ofiarowania Jezusa w świątyni, święto „Spotkania", t. j. spotkania się Jezusa z Symeonem i Anną. U nas nazwą ogólnie przyjętą jest święto M. B. Gromnicznej. Już od wieku 11 znany jest u nas, w Polsce, zwyczaj uroczystego poświęcania świec, zwanych gromnicami. Przed sumą w kościołach parafjalnych odbywa się wspaniała procesja z gromnicami i śpiewem pieśni Symeona „Nunc dimittis" i versusem: „lumen ad revelationem gentium". Gromnice zapalają wierni w czasie Ewangelji i na podniesienie i przechowują w domach, zapalają je w czasie burzy i podają konającym. Ojciec św. zwykł tę gromnicę, którą niesie na procesji, ofiarować osobom dobrze około Kościoła zasłużonym. Sławną była gromnica, poświęcona przez Piusa IX w czasie kanonizacji św. Józafata, następnie w roku 1919 przeniesiona do Warszawy.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu dzisiaj odpust Bractwa Niepokal. Poczęcia N. M. P.

We środę dnia 3 b. m. **św. Błażeja**, biskupa, który, jako biskuk Sebaste w Armenji, poniósł śmierć męczeńską w roku 316. Lud czci go jako niezawodnego lekarza w nagłej potrzebie, a szczególniej w razie bólu szyi. W tym samym dniu **św. Ansgara**, Apostoła krajów północnych, Danji, Szwecji i Norwegji. — Umarł w r. 865.

NOWY BISKUP DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ. Onegdaj przybył z Katowic do Częstochowy specjalnym pociągiem ks. biskup **Teodor Kubina**, witany owacyjnie przez ludność na wszystkich stacjach po drodze. Na dworcu w Częstochowie przywitali Biskupa: starosta, prezydent miasta Marczewski, gen. Wróblewski i przedstawiciele społeczeństwa. Biskup w towarzystwie marszałka Sejmu śląskiego, Wolnego, udał się na Jasną Górę w otoczeniu tysięcznego pochodu. Wczoraj przybyli do Częstochowy księża: Arcyb. Sapieha, nucjusz apostolski monsignore Lauri, biskup Hlond z Katowic, biskup Łosiński z Kielc, biskup Łukomski z Poznania i szereg innych dostojników Kościoła. Uroczystość konsekracyjna odbędzie się dzisiaj w Bazylice Jasnogórskiej.

—oOo—

Najnowsza publikacja
z zakresu nauk społecznych.

Bokserska metoda wobec innych.

Myślałem, że Ks. Mirek potraktował mnie tylko (i prof. Straszewskiego) metodą bokserską, ale ku mojej pociesze zauważyłem, że nie sam jestem. Wszak cytuje autorów przeważnie bez imion, z licznymi błędami; z dzieł kilku, z których wydatnie korzystał, cytuje innych, których powinno się było w studjum nakowem przytoczyć z oryginału, bo jest dostępny (str. 41 Harnack z tłumaczenia francuskiego); św. Tomasz str. 83 w q. 90 a. 4 mówi tylko o promulgacji prawa, a nie podaje jego definicji i części składowych, bo te są w art. 1 i 2. Podobnie str. 131 ma być art. 3 a nie zacytowany 4, gdzie w cudzysłowie przytacza i zmienia dowolnie szyk zdania św. Tomasza. Na str. 134 cytuje Civitas Dei św. Augustyna i to rozdz. 23 a ma być De civitate Dei rozd. 28 i to tłumaczy tekst dowolnie, bo zamiast siebie (sui) jest w cudzysłowie „człowieka", co znacznie zmienia sens, nie mówiąc już o Bukharinie (str. 119), Hammu Rabbim (str. 102), Social Staties Spencera (str. 120). Dzieje Apost. bez wiersza i rozdziału (str. 123), to samo psalm (str. 139), dwa grube błędy w cytacie Pisma św. (str. 135) i wiele innych.

Na str. 25 ze zdziwieniem czytam, jak Szan. Autor zaatakował znanego i cenionego moralistę Noldina: niema — twierdzi Ks. Mirek — praw czysto karnych, t. j. pociągających za sobą obowiązek zapłacenia kary bez winy w sumieniu za samo przekroczenie. Wiadomo teologowi, że to jest kwestja sporna i można się trzymać przeciwnego zdania: ale nie wolno atakować autora w kwestji spornej i do tego bardzo trudnej i rozstrzygać całego sporu prostem zaprzeczeniem bez dowodów. Autor poważny powie w takim wypadku, jeśli nie chce lub nie może polemizować, że takie jest jego zdanie w danej kwestji, ale nie będzie nikogo napastował po imieniu bez poważnej kontrowersji i silnych dowodów. Wystarczy przeczytać choć ułamki ze sporu, który się toczył w tej sprawie (por. Theol. Quartalschrift r. 1898 str. 655. r. 1900 str. 204, r. 1902 str. 575. Zeitschr. f. kath. Theol. 1899 str. 155 i t. d.). Nie sympatja ku jakiemuś prawu będzie decydować, czy ono ma być czysto karne czy nie, jak autor naiwnie pisze: są argumenty trochę poważniejsze i to nie jeden.

Jeśli mówi (str. 29), że niektórzy prałaci z uporem dziecka ostrzegali, żeby nie wsiadać na „djabelską maszynę" (t. j. kolej) i że to ma być historyczne, to poważny pisarz poda źródło historyczne takiego twierdzenia bądź co bądź ubliżającego, bo wiemy, ile się to gadek „historycznych" powtarza i przepisuje: zbyt to jest poważna rzecz (chodzi o honor pewnych ludzi), by sobie bez poczucia odpowiedzialności puścić w świat taką wiadomostkę może nie historyczną, a jeśli jest faktem, to trzeba ją było udokumentować.

Na str. 56 czytamy znowu, że teorja prawa natury św. Tomasza i Suareza nie była bez znaczenia we formowaniu teorii prawa natury Rousseau, a tymczasem wiadomo, że między niemi jest przepaść i różnice **zasadnicze**, że teorja Rousseau zdyskredytowała prawo natury wogóle tak, że dziś prawnicy mają słuszny lęk przed tak pojętem prawem natury. Po co łączyć te dwie diametralnie różne rzeczy, nie omówiwszy ich dokładnie; lepiej nie tykać, jak zostawiać niejasności.

Na str. 126 ze zdumieniem czytelnik zobaczy zdanie, że **wszystkie** czyny człowieka mają się podporządkować pod dobro ogólne społeczeństwa, a na str. 127 znowu, że na indywidualizm niema miejsca w Królestwie Bożem — zdanie wyrwane z kontekstu u Gilleta. Przecież te zdania tak, jak są, są wprost nieprawdziwe i powinne były dostać jakieś wyjaśnienie, by sobie ich niekrytyczny czytelnik nie przyswoił in crudo i nie powoływał się potem na **katolickiego** autora.

Nie chcę przez te uwagi osłabiać wartości studjum socjologicznego Ks. Dr. Mirka, nie chcę wypominać tonu kaznodziejskiego (czy wiecowego n. p. str. 14, 23, 27, 31, 48, 50, 57, 97, 99, 123) z wykrzyknikami uczuciowemi, co obniża wartość objektywną i bezpośredniość udowodnionej prawdy. Przyznaję całkiem chętnie, że studjum zawiera dużo rzeczy dobrych i trafnych, które krytyka już podniosła, ale napastowany za darmo i ugryziony z za płotu, muszę się ogarniać i bronić, a mocno żałuję, że sposób pisania Sz. Autora niezrównoważony i niespokojny psuje dobre chęci i wartość naukową jego studjum

Ks. Dr. Władysław Wicher.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Delegacja sowiecka zwiedzi zabytki miasta.

Dzisiaj, t. j. we wtorek rano, przyjeżdża do Krakowa, pociągiem od strony Lublina, delegacja sowiecka, która brała udział w otwarciu Izby handlowej polsko-sowieckiej w Warszawie. W skład delegacji wchodzą: dyrektor naczelny połudn. Trustu Rud Matrosow I., prezes Komitetu targów w Niżnim Nowg. Małyszow S., prezes Trustu „Siewieroles“ i dyr. Zarządu przemysłu państw. Daniszewskij O., prezes „Bielgostorga“ Załogin J., członek Zarządu „Gostorga“ Z. S. S. R. Sztenberg, przedstawiciel „Gosplanu“ prof. Grohman, przedstawiciel handlowy Z. S. S. R. Natzarolus i in. Wycieczce towarzyszą: **poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, oraz dwóch delegatów polskiego Minist. spraw zagr., oraz Minist. przem. i handlu.**

Goście spożyją śniadanie w hotelu Francuskim, poczem zwiedzą zabytki miasta; o godz. 2 po południu będą **podejmowani śniadaniem w Starym Teatrze,** wydanym przez Izbę handlową. W przyjęciu wezmą udział poza gośćmi przedstawiciele przemysłu i handlu, oraz władz krakowskich. O godz. 5 po południu delegacja odjedzie do Katowic.

Za wypuszczenie na wolność ma złożyć Filippi 100.000 zł. kaucji

Jak się dowiadujemy, Izba radna sądu okr. karnego w Krakowie odbyła wczoraj w południe nadzwyczajną sesję, celem rozpatrzenia prośby b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego, Tadeusza Filippiego, o wypuszczenie go na wolność.

Izba radna uchwaliła **zgodzić się na uchylenie aresztu śledczego nad Filippim, o ile złoży kaucję w wysokości 100.000 zł., dla zabezpieczenia przed ucieczką. Dyr. Filippi zgodził się na zapłacenie kaucji;** żona jego złoży w najbliższych dniach w depozycie sądowym żądaną kwotę, tak, że Filippi opuści niebawem więzienie i będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

—oOo—

Kraków, 2 lutego.

Wtorek 2: Matki Boskiej Gromnicznej.
Środa 3: św. Błażeja.
Środa 3: wschód słońca o godz. 7.12, zachód o godz. 16.36.

Następny numer „Głosu Narodu“ — **ze względu na uroczyste święto Matki Boskiej Gromnicznej, przypadające w dniu dzisiejszym — ukaże się dopiero we czwartek o zwykłej porze, w objętości 6-ciu kolumn.**

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI ST. STASZICA odbył się dn. 29 ub. m. w sali Stow. „Praca“ przy ul. św. Tomasza, dla Stow. kat. młodzieży rękodzielniczej w śródmieściu, staraniem VI Koła T. S. L. i ks. Tomery. Młodzież przybyła bardzo licznie i z natężoną uwagą wysłuchała głęboko ujętego przemówienia o St. Staszicu prof. J. Haydukiewicza. Na dalszą część programu złożyły się: śpiew p. M. Fedorowiczowej, gra na fortepjanie p. M. Klisiowicz, deklamacje, oraz produkcje orkiestry Związku młodzieży. Nakoniec serdecznie przemówił do młodzieży ks. Tomera, zachęcając ją do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

W UZNANIU ZASŁUG. Małopolskie Tow. Rolnicze uchwaliło nadać szkole gospodyń w Bachowicach koło Zatora, nazwę „Żeńska szkoła rolnicza M. T. R. imienia ks. dr. Fr. Gołby“. Jest to tylko skromny akt uznania dla niezmiernie żywej i ruchliwej działalności ks. dr. Gołby. Ks. Golba pracował przez szereg lat na stanowisku katechety gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Wyrazem jego serdecznej miłości młodzieży było założenie bursy gimnazjalnej w dzielnicy Zakrzówku, którą założył i prowadził osobiście z zaparciem się siebie i niezwyczajnem poświęceniem. Nie zapomniał jednak przytem o rodzinnej wsi swojej, Bachowicach. Założył w niej kasę Raiffeisena, Kółko rolnicze, buduje kościół. Dla pogłębienia zaś kultury zawodowej, powołał do życia szkołę żeńską rolniczą.

W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH została otwartą nowa wystawa obrazów i rzeźb. Dwie sale zajęła wystawa zbiorowa ostatnich dzieł Wojciecha Weissa, zaś w innych salach znajdują się większe kolekcje: L. Wyczółkowskiego (grafika), A. Karpińskiego, A. Olesia, J. Grossego, M. Maciągowej, J. Nowotnowej, J. Karszmewicza, St. Dyboskiej, Hironia, Książka, Czerwenki, St. Ostrowskiego (rzeźba) i innych.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU POLSKICH DZIENNIKARZY odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. j. 7 lutego o godz. 4 po poł. w Redakcji „Głosu Narodu“. Na porządku dziennym — między innemi — wybór wydziału. Ze względu na ważne sprawy organizacyjne, jakie będą omawiane na zgromadzeniu, obecność wszystkich członków Związku jest konieczną.

PODATEK TRAMWAJOWY na rzecz bezrobotnych, w wysokości 2 gr., wszedł w życie z dniem wczorajszym. Do każdego biletu jazdy konduktorzy doliczają 2 grosze, zaś posiadaczom kart abonamentowych wydają osobne bilety po 2 gr., upoważniające do jednorazowej jazdy bez przesiadania.

OPŁATEK W STOWARZYSZENIACH KATOLICKICH NA ZWIERZYŃCU. Zwyczajem dorocznym urządziły Stowarzyszenia Katolickie Zwierzyńca z inicjatywy Koła miejscowego Chrześć. Dem. i Związku właścicieli realności pod przew. p. Glińskiego, „Opłatek“ w sali parafjalnej. Opłatek zgromadził liczne grono uczestników. Zagaił zebranie opłatkowe ks. kan. Pilchowski i składał życzenia zgromadzonym. Rozległy się pienia kolendy, wnosząc serdeczny nastrój, wśród którego przemawiali poseł Puchałka, ks. Kasprzyk, p. prof. inż. Drobniak, p. Russek, ks. prof. Friedberg, p. Zydroń, ks. Żeliwski. Na skutek gorącego przemówienia prof. Drobniaka zebrano znaczniejszą kwotę na Komitet ratunkowy Arcyb'skupa Sapiehy.

URZĄD POŚRERNICTWA PRACY ZMIENIA LOKAL. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie przenosi w tym tygodniu swe biuro z ul. Podzamcze l. 30 do budynku przy ul. Krowoderskiej 5. Urząd pośrednictwa pracy zajmie kilka ubikacyj.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera 1—1.10 zł., jaja za kopę 9.50—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 9—10 gr., buraków 12—14 gr., marchwi 24—28 gr., selerów 40—50 gr., kapusta włoska za kopę 6—12 zł., kalarepa 9—15 zł.

BEZROBOCIE WZRASTA. Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych w województwie krakowskiem wzrosła w ciągu ubiegłego tygodnia o 660 osób, tak, że ogółem jest obecnie na terenie województwa blisko 20.000 bezrobotnych. Z liczby tej przypada na m. Kraków niespeł na 2.000, łącznie z pracownikami umysłowymi.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE w sprawie pomocy dla bezrobotnych odbędzie się we środę 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Uniw. Jagiellońskiego. Zebranie odbędzie się z inicjatywy Księcia Metropolity Sapiehy, komisarza rządu Ostrowskiego i sen. prof. Dr Godlewskiego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 24—30 stycznia br. przedstawiał się następująco: Na szkarlatynę zachorowało osób 14, na dyfterję 8 (w tem 1 obca), na różę 1, na koklusz 1, na ospę wietrzną 1, na odrę 14, na dur brzuszny 7 (w tem 1 obca), na mumps 15.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Policja aresztowała Romana Ławnika (lat 42) z Tarnowa, który dopuścił się szeregu oszustw w powiecie mieleckim, ropczyckim i tarnowskim, pobierając większe zaliczki w dolarach, rzekomo na wyrobienie paszportów i zezwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Według przyznania się Ławnika, poszkodowanych jest około 100 osób na sumę przeszło 3.000 dolarów.

ZA ZBROJNY NAPAD RABUNKOWY na dom Walczaków w Bieńczycach koło Krakowa, aresztowała policja Stanisława Chudziaka (lat 20), Jana Łodygę (lat 28) i Jana Pyrka (lat 20).

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

KS. KARDYNAŁ MERCIER I JEGO FILOZOFJA. Odczyt na ten temat wygłosi Ks. Prof Hortyński we środę 3 b. m. o godz. 6 wieczór w Instytucie Wykładowym (pl. Szczepański 8).

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Jutro we środę o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym wykład Dra Teodora Marchlewskiego p. t. „Wyniki współczesnej genetyki“.

WALNE ZGROM. TOW. OGRODNICZEGO odbędzie się we środę 3 b. m. w Zakładzie botanicznym, Aleja Mickiewicza 17.

WIELKA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO, zapowiedziana na 6 b. m. z wielką loterją fantową pod protektoratem wiceprezydenta Rollego (z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na bezrobotnych i głodne dzieci m. Krakowa), zapowiada się, podobnie, jak i w latach poprzednich, wprost świetnie. Komitet redutowy postanowił przy sprzedaży biletów zniżkowych uwzględnić wszystkie legitymacje urzędnicze, oficerskie, studenckie, urzędników instytucyj prywatnych i t. p. Bilety i zaproszenia w teatrze im. J. Słowackiego (kasa wieczorowa) od 11—1 rano i od 5—7 wieczór. Nad przygotowaniem szeregu oryginalnych niespodzianek pracuje cały zespół teatru.

BAL LEKARSKI odbędzie się w dniu 4 b. m. w salach Starego Teatru. Bal zapowiada się świetnie ze względu na doborowe orkiestry oraz szereg atrakcyj przygotowanych przez Komitet. Część dochodu na fundusz dla bezrobotnych.

KONCERT TOW. ORATORYJNEGO w dniu dzisiejszym o g. 8 wieczór w Starym Teatrze przynosi kompozycje F. Nowowiejskiego, — a mianowicie kolędy na chór mieszany z orkiestrą (Msza Pasterska) oraz Testament Bolesława Chrobrego, napisany w r. 1925 jako wyraz manifestacji narodowej z powodu obchodu 1000-lecia istnienia Państwa Polskiego. Dochód na najuboższych pozostających pod opieką Komitetu parafji św. Szczepana.

KONCERT TOW. MUZYCZNEGO, poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. W piątek 5 b. m. o godz. 8 wieczorem urządza Tow. Muz. w sali prób Starego Teatru wieczór muzyczny, na którym p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa wykona 16 pieśni ze wszystkich dotychczas wydanych cyklów kompozytora; wykład o twórczości Szymanowskiego wygłosi prof. Dr Zdzisław Jachimecki. Bilety w cenie 1 z. w kancelarji Tow. muzycznego w Starym Teatrze.

Z UNIWERSYTETU. Ks. Józef Pruchnicki rodem ze Stopnicy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień Magistra praw.

„KŁAMSTWA W ŻYCIU PUBLICZNEM“. Odczyt na ten temat wygłosi p. K. H. Rostworowski dziś o godz. 6 w sali Kopernika Coll. Novi. Bilety po 1 zł. 50 gr. (dla młodz. akad.) przy kasie.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: Po południu „Betleem polskie“; wieczorem „Polityka i miłość“.
Środa: „Bitwa pod Waterloo“.
Czwartek: „Bitwa pod Waterloo“.
Piątek: „Bitwa pod Waterloo“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Wtorek po poł.: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.
Wtorek wieczór: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Wtorek po poł.: „Pan naczelnik to ja“.
Wtorek wieczór: „Pantomina baletowa“.
Środa: „Pantomina baletowa“.

—o—

WANDA: „W sieci złoczyńców“.
REDUTA: „Czarna Maska“.
UCIECHA: Pola Negri i Raymund Griiffitts we filmie „Jej wielka miłość“. Wytwórnia Paramount.
WARSZAWA: „Jackie u Ludożerców“ i „Pechowiec z Prateru“.
NOWOŚCI: „Robin z lasu“.
PROMIEŃ: „Uroda życia“.
SZTUKA: „Trzy kobiety: Matka, córka i kochanka“, dramat w 8 aktach.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę z powodu reduty artystów przedstawienie zawieszone. Jako dalszy człon cyklu Fredry, przygotowuje się jedną z najlepszych jego komedyj „Przyjaciele“. W najbliższym czasie ukaże się na scenie krakowskiej rozgłośna polska artystka filmowa, p. Jadwiga Smosarska, która w tym sezonie, poza pracą dla filmu, występować będzie w dramacie jedynie na scenie krakowskiej.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 4 b. m. w kościele Felicjanek o godz. 8.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA.

Odznaczenia: Honorowymi radcami Kurji metropolitalnej krakowskiej zamianowani: ks. Mat. Jeż, rektor Domu emerytów, ks. Dr P. Ryłko, wicedziekan wadowicki, ks. Dr Fr. Gołba, em. kat. gimn. św. Jacka.

Prawem używania Rok. i Mant.: ks. Wład. Mikulski, prob. św. Krzyża (Kraków), ks. Ferd. Widlarz, prob. w Rybnej, ks. Józef Brożek, prob. w Zalasie, ks. Aleks. Obrubański, kanclerz Kurji.

Prawem używania Exposit. canon.: ks. Dr Tad. Kruszyński, docent Uniwersytetu, ks. And. Paryś, prob. w Liszkach, ks. Wojc. Paszek, katech. w Liszkach, ks. K. Słowiaczek, prob. w Porębie Żegoty, ks. Kaz. Rospond, kat. w Wadowicach, ks. Mich. Czerwiński, eksp. w Nowem Bystrem, ks. W. Szemita, kat. w Krakowie, ks. St. Mazanek, kat. w Krakowie, ks. Jan Rosiewicz, kat. w Krakowie, ks. Dr Alf. Bielenin, kat. w Krakowie, ks. W. Kamusiński, prob. w Tenczynku, ks. Fr. Szewczyk, prob. w Płazie, ks. W. Sidziński, prob. w Regulicach, ks. Piotr Padykuła, prob. w Miłówce, ks. Jan Kecera, prob. w Orawce, ks. Jan Bieroński, admin. w Graboszycach, ks. Stefan Mazanek, sekretarz Ks. Metropolity.

Prof. Stroński o Locarno.

Poseł Stroński mówił wczoraj w sali Kopernika Un. Jag. o układach w Locarno. Niebezpieczeństwa, jakie dla Polski z tych umów wynikają, ujął p. Stroński w czterech punktach:

1) Podczas gdy w Traktacie Wersalskim granice zachodnie i wschodnie Niemiec były traktowane zupełnie jednakowo, to Locarno wprowadza w prawo międzynarodowe wyraźne odróżnienie między nienaruszalnością granic zachodnich a czemś, co w każdym razie nie jest nienaruszalnością (inviolabilité), odnośnie do granic wschodnich.

2) Gdy przed Locarno sojusz polsko-francuski był swobodny, to obecnie jest uzależniony od paktu reńskiego. W razie napadu Niemiec na Polskę, wielki wpływ na udzielenie nam pomocy przez Francję, mieć będzie — na podstawie paktu reńskiego — Anglja.

3) Nota mocarstw do Niemiec w sprawie interpretacji art. 16 statutu Ligi (o pomocy państwu napadniętemu) umożliwia Niemcom i należenie do Ligi i utrzymanie traktatu z Rosją, zawartego w r. 1921 w Rapallo.

4) Niemcy mają zapewnione stałe miejsce w Radzie Ligi, podczas gdy jeszcze dotąd nie wiadomo, czy Polska takie miejsce otrzyma.

Jasnego i świetnie wygłoszonego odczytu prof. Strońskiego wysłuchała liczna publiczność z zainteresowaniem.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 stycznia 1926 r. rozpoczęły urzędy pocztowe na całym obszarze Państwa polskiego przyjmowanie prenumeraty na „GŁOS NARODU“.

Ponieważ nowo wprowadzony system prenumeraty nie jest na razie udogodnionym i w pierwszej fazie jego zastosowania mógłby narazić naszych P. T. Abonentów na pewną zwłokę w odbiorze pisma, upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby tak, jak dotychczas, nadsyłali prenumeratę przez P. K. O. konto 401.099, lub 140.055, gdyż w ten tylko sposób umożliwimy naszym P. T. Czytelnikom regularne odbieranie dziennika.

Urzędy pocztowe obowiązane są przyjąć na czek P. K. O. każdą kwotę na prenumeratę dziennika.

Z teatru im. Słowackiego.

„Bitwa pod Waterloo“ — **komedja w 3 aktach Melchiora Lengyela.**

„Ex illis est“ — ma się ochotę powiedzieć o Melchiorze Lengyelu po „Bitwie pod Waterloo“, ponieważ wręcz niesamowita „znajomość rzeczy“ i środowiska bije z każdego słowa tej wielce zabawnej a jednocześnie przerażającej komedji. Tak rzetelnie obrobić bliźniego potrafi albo rodzony brat, albo, co najmniej, bardzo serdeczny przyjaciel. Żydzi Lengyela na każdym kroku przypominają mi anegdotki o żydach, opowiadane przez żydów, ilekroć aryjczyk znajdzie się w ich towarzystwie. Właściwością tych anegdotek jest kojarzenie geszefciarskiego bandytyzmu z prawie dziecięcą naiwnością w razie porażki. O ile „Mister Red“, oczywiście z domu ani „Mister“ ani „Red“ poucza nas, jak wygląda „ten, któremu się udało“, o tyle „Romberger“ poucza nas, jak wygląda ten, „któremu się nie udało“. Tam szpalery zgiętych w pas kelnerów i dziennikarzy, mówiących twarzą w twarz z majestatem złotego, nie tyle cielca, ile drapichrósta — tutaj roztrzęsione „rozzuwanie butów z nóg swoich“ i „zakrywanie oblicza swego“ przed gorejącym w kieszeni Reda dolarem. Tam wyzwolona arogancja, to biblijne „wierzganie, roztycie, stłuszczenie, napęcznienie, opuszczenie Boga Stworzyciela swego i odstąpienie od Boga Zbawiciela swego“ (Deuteronomium 32, 15) — tutaj łzawe szwindelki, stręczenie córki nowoczesnemu Abimelechowi, Redowi, ażeby „zostać zbytnie wielkim“, i zamienianie się w mgnieniu oka z hardo zadartej „głowy“ w potulnie rozmachany „ogon“. A wszędzie niesłychana, zawrotna atrofia etyki. Mister Red, prezes wytwórni „Redfilm“, były oszust na wielką skalę, oczyszczony olbrzymim dochodem — Melitta Marco, diva filmowa in potentia a in actu kokotką, córka Rombergera — James Jacobsohn uczciwy tylko przez niedołęstwo, a łykający pieczone gołąbki łajdactw, o ile same wpadną mu do gąbki — żona Jacobsohna nie ustępująca w niczem mężowi — oto środowisko, w którem przyjaciel wyzyskuje przyjaciela, ojciec handluje córką, córka bije po twarzy ojca za to, że pomylił się i chciał ją wynająć golemu jak święty turecki Jacobsohnowi, a w końcu — po wyrównaniu rachunków natury czysto finansowej, po ogólnym zarobku — ojciec z dobrze wynajętą córką, przyjaciel z wyzyskanym, ale pomimo to obłowionym przyjacielem, żona Jacobsohna z przekazaną Redowi (po rewelacji że Jacobsohn jest dziadem) kokotką zasiadają do wspólnego stołu i z ręki Reda jedzą doskonały obiad.

Tego rodzaju przerażająca rzeczywistość i przerażające horoskopy chwytają za gardło, ilekroć z „Bitwy pod Waterloo“ zdejmie się błyszczący staniol farsy i ujrzy „bombę“ napełnioną siarkowodorem. To też lepiej dać spokój, lepiej nie tykać staniolu i zamiast myśleć, co to będzie, jeżeli po doskonałym obiedzie biesiadnicy rozmnożą się jak piasek morski, cieszyć się z ich doskonałej sceniczności i z walki wypowiedzianej kinom przez komedjowego pisarza. Lengyel działa pod „Waterloo“ osobiście, boć autor Thuroczy, popychadło prezesów, reżyserów, aktorów i operatorów kinowych, ofiara ustawicznych gwałceń, dokonywanych na prawdzie historycznej, zdrowym rozsądku i t. d., nie jest nikim innym, jak samym Lengyelem. Tak tak, „Bitwa pod Waterloo“ to nie tylko tytuł filmu, na którym wszyscy (prócz autora) robią doskonały interes, ale to także tytuł dziejów teatru, który aeroplanem pędzi na wyspę św. Heleny. Dzięki Bogu wśród salw niemilknącego śmiechu.

Bawiliśmy się jak króle. Teatry polskie mają jedną „specialité de la maison“: żyda. Ten typ nigdy, na żadnej scenie nie zawodzi. Czy to w poważnym „Dybuku“, czy to w rzewnym „Dr. Stieglitzu“, czy wreszcie w drolatycznej „Bitwie pod Waterloo“, zawsze drużyny nasze aktorskie dostają skrzydeł i dokazują cudów. Taką „cudownością“ była ostatnia premjera. Doprawdy nie wiem komu dać palmę pierwszeństwa, gdyż należy się i p. Zniczowi (Jacobsohn) i p. Zalewskiej (niezrównana Róża) i p. Leliwie (świetny Romberger) i p. Kijowskiemu (Mister Red) i p. Chodeckiemu (König, operator — mała rólka, ale doskonale wyzyskana). Jeżeli chodzi o głębię typu, to może p. Znicz dał najwięcej. Może, gdyż trudno się wyznać tam, gdzie wszyscy są doskonali. P. Bracki (Michajłow, oklaskiwany przy otwartej scenie) i p. Morska (Militta Marko) dzielnie sekundowali. Młodociany p. Filus dał znowu epizodzik (Kuncsoka) skłaniający do bardzo pomyślnych wróżb.

Warto, naprawdę warto zobaczyć i sztukę i wykonawców.

K. H. Rostworowski.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Kilka uwag o ekspose.

Jak z głosów prasy wnosić można, drugie ekspose p. Zdziechowskiego wywarło na ogół dodatnie wrażenie. Przebija z niego właściwe ujęcie piekących problemów, czego daremnie szukaliśmy w oficjalnych wystąpieniach p. Grabskiego. Umiał p. Zdziechowski postawić trafną djagnozę gnębiącej nas choroby i pod tym względem **widać postęp także w porównaniu z poprzedniem jego ekspose.**

Nie brak w niem jednak pewnych niedomówień, które w dzisiejszej sytuacji nabierają szczególnej wagi.

Pierwsze takie niedomówienie, a raczej niedokończenie myśli znajdujemy w poruszonym przez p. ministra skarbu problemie powrotu naszej waluty do parytetu złotego. Wywody ministra wskazują, że dobrze się orjentuje w istocie zagadnienia, ale brak im kropki nad i. **Tą kropką jest konkretny program** oddziaływania rządu we wskazanym przez min. skarbu kierunku. Tu właśnie zgrzeszył p. minister, gdyż ograniczył się do powtórzenia tylokrotnie głoszonych haseł: rewizji kosztów produkcji, zmniejszenia obciążeń, paraliżujących swobodny rozwój naszego aparatu produkcyjnego i t. d. Są to rzeczy tak powszechnie uznawane, że za mało jest, by rząd je tylko powtarzał, dziś trzeba planu realizacji tych postulatów. Każdy z przytoczonych przez ministra czynników obniżenia kosztów produkcji jest problemem sam dla siebie, który w interesie wprost naszej egzystencji domaga się natychmiastowego przystąpienia do rozwiązania. Tymczasem z wyjątkiem reformy administracji widzimy dopiero przygotowywanie się do badań w tej dziedzinie. (Mamy na myśli plan p. premjera powołania komisji zagranicznych i krajowych fachowców dla wypracowania realnego programu gospodarczego). Jest to „trochę" za późno, chociaż lepiej późno, niż nigdy.

Również i ustęp o pożyczce wymaga pewnych uzupełnień. Stanowisko, jakie w tej sprawie zajął p. minister, było rozumne i chociaż powtórzył tylko frazes, że bez uprzedniego uporządkowania naszych stosunków pożyczki nie otrzymamy, to dał nam wyraźnie do zrozumienia, **że będziemy na nią długo czekać.** Musimy mieć bowiem **budżet nadrównowagi,** aby z jego nadwyżki **opłacić procenty i amortyzację pożyczki, inaczej będzie ona szkodliwą.** Musi nadto dokonać się w naszych nastrojach likwidacja ostateczna zamysłów inflacyjnych. Biorąc to pod uwagę, na dostateczny dopływ kapitału zagranicznego (a nie tylko jednej pożyczki) prędko liczyć nie możemy.

Cała jednak uwaga tak p. ministra, jak społeczeństwa **skupia się na budżecie.** Zwłaszcza po fatalnym okresie rządów p. Grabskiego, kwestja wykonalności budżetu nabiera niesłychanej wagi, gdyż okazało się, że wskutek nadmiernych wydatków, wjechaliśmy już na tory inflacji bilonowej. Trzeba przyznać, że p. minister — jakkolwiek stara się być bardzo ostrożnym w swych przewidywaniach — jest za nadto optymistyczny. Nie chodzi tu o stosunek nowego budżetu do wniesionego przez poprzedni rząd, który nie może być wogóle brany w rachubę, lecz o siłę płatniczą społeczeństwa w r. b. **Jej stopień jest zdaniem naszem znowu przeceniony,** a na odnośne przesłanki myślowe p. ministra nie można się całkowicie godzić.

Na cóż liczy tak p. minister?

Na dobroczynny wpływ konjunktury eksportowej, na urodzaj? Czy elementy te mogą naprawdę wzmocnić siłę płatniczą ludności do tego stopnia, by zniosła równie silny ciężar podatkowy, jak w r. ub.? Chyba redukcji budżetu o 144 miljonów w stosunku do rozmiarów wykonanego budżetu w r. 1925 nie można uważać za zbyt dużą ulgę.

Może pesymizm nasz jest przesadzony, lecz dotychczasowy rozwój wypadków każe przewidywać w roku bieżącym różne niepomyślne dla skarbu niespodzianki. **M. M.**

—oOo—

Znieść centralizacje monopolu solnego.

PODRAŻA ONA NIEPOTRZEBNIE CENĘ SOLI.

Otrzymujemy z fachowych sfer następujące uwagi:

Oszczędności przeprowadzane we wszystkich sesortach, winny także objąć i budżet ministerstwa przemysłu i handlu, gdzie zwłaszcza w dziale salin państwowych dla akcji tej pole jest nader szerokie.

Pierwszym w tym kierunku postulatem jest **zupełne zniesienie urzędu sprzedaży soli w Warszawie,** a odstąpienie tych agend poszczególnym salinom, które będą mogły dowolnie swą produkcję — zależnie od popytu — regulować, jak to miało miejsce dawniej. Tym sposobem **ułatwi się nie tylko konsumentom łatwe nabycie soli w każdej godzinach,** co obecnie wymaga parę tygodni czasu, nie licząc kosztów, na które nabywca jest narażony przez jazdy do Warszawy, wnoszenie podań, urgensy i t. p. **ale i zmniejszy koszta obciążające bezpotrzebnie nabycie soli.** Saliny unikną robienia zbyt wielkich zapasów, wymagających dużej obsługi, nie licząc zniszczenia soli, powstałego wskutek ustawicznego przeładowania i przewożenia z miejsca na miejsce, co również wpływa na koszta produkcji. Przytem zauważyć należy, że sól posiada tę właściwość, że tak w magazynach kopalni, jakoteż w młynach i magazynach światowych sól po pewnym czasie spieka się, czyli twardnieje tak dalece, że ładowanie soli tak ułożonej i w kruszarek z magazynów wymaga po pewnym czasie [illegible] jest daleko kosztowniejszem, jak wprost z miejsca roboczego. Nadmienić również należy, że sprzedaż soli na miejscu produkcji da się zaprowadzić na każdej salinie, **bez zwiększania dotychczasowego personalu,** a tem samem i nowych wydatków, albowiem funkcje te wymagają od 1 do 3 funkcjonarjuszy, zależnie od wielkości saliny, t. j. podaży i popytu, których to funkcjonarjuszy można osiągnąć przez reorganizację administracji, która jest obecnie **na każdej salinie daleko większą i droższą, jak za czasów zaborczych.**

Drugim, ważnym postulatem, to: **wyjęcie salin z pod kompetencji Minist. Przem. i Handlu, a przydzielenie ich do Ministerstwa Skarbu,** jak za czasów austrjackich. W ten sposób bowiem uniknie się bardzo kosztownego pośrednictwa, jakim jest ministerstwo przemysłu między producentem (salinami) a sprzedawcą (minist. skarbu i handlu). Sama bowiem Dyrekcja Salin przy Min. Przem. i Handlu z swym kolosalnym sztabem urzędników kontraktowych, wysoko płatnych a nie fachowych, obciąża nietylko najwyższym procentem produkcję, ale i przez swe niefachowe zarządzenia i ustawiczne szkodliwe i niewypraktykowane dyletanckie inowacje, stwarza sztucznie bardzo kosztowną produkcję. Rzecz fachowo nieuzasadnioną, wywołującą tem samem chaos w gospodarce salinarnej. — Agendy tej Dyrekcji przydać może z łatwością i bez najmniejszej szkody dla salin i Skarbu, departament, utworzony przy Izbie Skarbowej, złożony z 2, a najwyżej 3 fachowych sił.

Wymienione postulaty nie wyczerpują zagadnienia. Dalsze oszczędności, które da się w tej dziedzinie przeprowadzić, omówimy w następnych numerach.

Zrównanie cen zbożowych z cenami światowemi.

W Poznańskiem sprzedawano onegdaj jeden kwintal żyta po 3 dolary franko stacja graniczna Zbąszyn na wywóz tranzyto przez Niemcy. Wobec tego, że w samym Poznaniu sprzedawano w tym samym dniu dla potrzeb wewnętrznych kwintal żyta po 21 zł. franko stacja załadowcza, ceny żyta polskiego zrównały się z cenami wywozowemi czyli z cenami na rynku światowym.

Również na warszawskiej giełdzie zbożowej dokonywano transakcji żytem po 21 zł. za jeden kwintal franko stacja załadowcza.

„Hajnt" z dnia 29 stycznia omawia obecną sytuację na polskim rynku zbożowym i rolę kupiectwa żydowskiego w tej dziedzinie gospodarczej. Dziennik dowodzi, że kupcy żydowscy realizując tegoroczny urodzaj na rynkach europejskich, natknęli się wszędzie na silną konkurencję ze strony Niemiec i Rosji, gdzie urodzaj też był dobry. Również Syndykat Rolniczy zajął się eksportem zboża, a nawet otrzymał na ten cel pożyczkę w Anglji, ale kupcy żydowscy prześcignęli go w eksporcie. Eksporterzy zbożowi mieli pewne eksportowe w spadku cen, co im też umożliwiło konkurencję na rynkach światowych. Dotychczas wywieziono już 30—40% żyta przeznaczonego na eksport. W wywozie pszenicy przekroczono już liczby wywozowe, przewidziane ustawą. Dużą trudnością, zdaniem żydów, dla handlu eksportowego są ustawiane temu handlowi przez biurokratyzm (?).

Zwracamy uwagę na powyższe wywody żydowskiego pisma. Wyjaśniają nam one bowiem, kto opłacił procent za zboże, a kto wiosną będzie musiał opłacić je drożej. Mianowicie przy eksporcie osiągnęli żydowscy kupcy, którzy „prześcignęli" nawet zawodowe organizacje rolnicze.

Co uchwalił zjazd Izb handlowo-przemysłowych?

Za kooperacją zrzeszeń gospodarczych południowej Polski. — O zmniejszenie kar za zwłokę w płaceniu podatków. — Sądownictwo handlowe oprzeć na czynniku obywatelskim.

W dniach 27 i 28 bm. odbył się w Katowicach zjazd polskich izb przemysłowo-handlowych, zrzeszonych w związku izb w Katowicach. Zjazd powitał z zadowoleniem kooperację zrzeszeń gospodarczych Polski zachodniej i południowej z Izbami. Ponadto opowiedziano się za przystąpieniem Polski do międzynarodowej konwencji, dotyczącej zniesienia zakazu wywozu i przewozu, atoli z zastrzeżeniem interesów gospodarki polskiej. Uchwalono również domagać się zrównania odsetek za zwłokę z tytułu zaległych podatków z ustawową stopą procentową, obowiązującą w obrotach prywatnych. Domagano się zwołania przez rząd **konferencji sfer gospodarczych przed wprowadzeniem w życie ustawy** o zabezpieczeniu podaży **przedmiotów pierwszej potrzeby.** — Wreszcie wbrew projektowi komisji kodyfikacyjnej uznano konieczność **oparcia** przyszłego **jednolitego ustroju sądownictwa handlowego na zasadzie przewagi elementu obywatelskiego** nad sędziowskim.

Obradom przewodniczył prezes Kasprowicz z Bydgoszczy.

—oOo—

Pożegnanie zasłużonego pedagoga

42-lecie pracy wychowawczej dyrektora Kotowskiego.

Ludność Ludwinowa żegnała wczoraj wieloletniego kierownika tamtejszej szkoły p. dyr. **Florjana Kotowskiego,** który po 42 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, a 22 na stanowisku kierownika szkoły ludwinowskiej **przeszedł, na własną prośbę, w stan spoczynku.** Uroczystość rozpoczęła się wotywą w kościele parafjalnym w Podgórzu, w czasie której chór dzieci szkolnych wykonał szereg pieśni religijnych. Pożegnanie odbyło się w gmachu szkolnym na Ludwinowie. Żegnali więc jubilata: następca jego, obecny dyrektor zakładu p. Niziński i p. Chorążyna imieniem grona nauczycielskiego, insp. Orszulski i dyr. Kulański wizytator imieniem władz szkolnych, a gdy zakończył się długi szereg przemówień, wzruszony jubilat zwrócił się do zgromadzonej licznie dziatwy z wezwaniem, by zachowała w życiu te zasady, które jej w szkole wszczepiono. A zasady te to: miłość Boga przedewszystkiem, miłość Ojczyzny, rodziców i umiłowanie pracy. Podkreślił również serdeczny węzeł, jaki zawiązał się między szkołą a gronem rodzicielskiem.

Szczególnie pięknem było następnie pożegnanie p. Kotowskiego przez dziatwę ochronki ludwinowskiej, o której jubilat pamiętał zawsze, nie szczędząc trudów, ni zabiegów, by głodną nie była. Było istotnie wzruszającem słuchać, jak maleńkie „boba" ledwo umiejące mówić, prosiły jubilata, by i w przyszłości nie zapominał o nich, a w podzięce za dotychczasową dla nich pracę, deklamowały piękne wierszyki. Toteż słowa, jakiemi żegnała ustępującego dyrektora przewodnicząca komitetu Ochronki, p. Górska, zasłużona działaczka społeczna, znalazły pełny oddźwięk u tych wszystkich, co patrzyli na owoce tej pracy.

Prócz wymienionych, wzięli udział w uroczystości: p. insp. Seweryn Udziela, insp. Taroni, ks. kan. Niemczyński i w. in.

W czasie śniadania, jakiem podejmowano gości, wygłoszono szereg toastów na cześć jubilata. **J. w.**

Życie w stowarzyszeniach.

Poświęcenie Sztandaru Chrześcijańskiego Związku zawodowego służby domowej w Podgórzu odbędzie się w święto M. B. Gromnicznej o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Podgórzu.

Walne Zgromadzenie Katolickiego Stowarzyszenia „Przyjaźń" w święto M. B. Gromnicznej o godz. 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37.

Walne Zebranie Stowarz. „Katolicka Kasa Pogrzebowa" w święto M. B. Gromnicznej o godz. 3 po południu w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

Zebranie emerytów państw. fabryki cygar w Krakowie w środę dnia 3 lutego o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym.

Camera obscura.

Słoniowy koncept „Kurjerka".

W 29 nrze „Kurjerka" czytamy o niezwykłym wypadku. Oto w Turynie na ulicy **słoń,** ukąszony przez psa, **„wywalił drzwi domu, poczem ukrył się w piwnicy",** a **„reszta słoni, w liczbie czterech, zaczęły ścigać pewnego mężczyznę i wpadły za nim aż na pierwsze piętro jednego z pobliskich domów".**

Wiadomość ta brzmiałaby prawdopodobniej, gdyby przyjąć, że to autora notatki ścigały słonie i wpadły za nim na pierwsze piętro przy ul. Basztowej 18, aby udowodnić, iż równie łatwo jest zmusić słonia do wyprawy na pierwsze piętro, jak spłodzić podobny koncept. Może Redakcja „I. K. C." zdradzi dalsze szczegóły tej interesującej wizyty interesujących gości u interesujących przedewszystkiem gospodarzy?.. **Zebr.**

Nowa zwyżka cen węgla.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu konwencji węglowej **postanowiono podwyższyć z dniem 15 lutego cenę węgla o 6.25% na całym polskim obszarze celnym z wyjątkiem** Gdańska, pod warunkiem: o ile taryfy przewozowe na Gdańsk i Gdynię nie ulegną podwyżce. W razie zwyżki stawek przewozowych do Gdańska i Gdyni należy się liczyć z dalszą podwyżką ceny węgla w kraju. Podwyżkę obecną motywują przemysłowcy **przyznaną** ostatnio **górnikom podwyżką** zarobków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 7.29 i pół, Belgja 33.25, Holandja 292.20, Londyn 35.54, Nowy Jork 7.30, Paryż 27.65, Praga 21.61, Szwajcarja 140.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 19.60, Londyn 25.20.7, Nowy Jork 5.19, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Praga 15,35, Warszawa 72.50. Tendencja spokojna.

Proces magnatów z ubogą młodzieżą rękodzielniczą.

Przed kilku dniami notatki kronikarskie podały lakoniczną wiadomość o rozprawie, jaka odbyła się przed sądem okręgowym krakowskim między p. Drem hrabią Aleksandrem Skrzyńskim, obecnym premjerem i p. hrabią Zamojskim z Wysocka, jako pozwanymi, a gminą m. Krakowa jako powodem, występującym w obronie naruszonych interesów fundacji ś. p. Jaxa-Chronowskiego, ustanowionej jego testamentem na rzecz ubogiej młodzieży rękodzielniczej. Krótko — sprawa o sprzedaż Grand Hotelu.

Przypomnimy pokrótce jej historję. Fundację tę ustanowił ś. p. Chronowski, powstaniec z 63-go roku, z majątku zdobytego kilkudziesięcioletnią wytężoną pracą — testamentem z roku 1917. W rok później, zgodnie z ostatnią wolą testatora, gmina sprzedała ją, przyczem nabywcy dwie trzecie części zapłacili w gotówce — reszta, t. j. 500.000 kor., zabezpieczona została — jako warunek umowy — na hipotece Grand Hotelu. Ta ostatnia pretensja płatną była dopiero 1 maja 1923 roku. Hipoteka — zaznaczamy to — uwarunkowana była umową, chodziło bowiem o to, by wobec niewyjaśnionych wówczas stosunków walutowych, zabezpieczyć dla fundacji na przyszłość odbiór sumy pełnowartościowej.

Atoli nabywcy okazali zaiste zadziwiającą gorliwość i pospiech. **Chociaż bowiem pretensja płatna była dopiero 1 maja 1923 r. — oni już 5 grudnia 1922, bez porozumienia się z kuratorami, poprostu cichaczem, złożyli w kasie miejskiej** — co za wspaniałomyślność! — **aż (!) 500.000 marek polskich,** w błogiem widocznie przypuszczeniu, że nietylko pozbędą się już wszelkich zobowiązań, ale że nawet łaskawie „poprą" interesy fundacji, dając więcej, niż mogło się należeć według relacji Grabskiego, bo po **kursie 1 marka = 1 koronie (!!!).** Ta magnacka „hojność" i pospiech nie były jednak bez powodów. Oto tak **wpłacona suma przedstawiała w dniu zapłaty wartość ogółem... 290 koron (!) przedwojennych,** czyli innemi słowy, panowie Skrzyński i Zamojski chcieli zrzucić z siebie niewygodny ciężar hipoteczny **za cenę mniejwięcej jednej butelki lepszego szampana (!!),** którego nie brak zresztą było w obficie zaopatrzonych piwnicach Grand Hotelu. Wpłata tej kwoty uskuteczniona została potajemnie, ze zgody gminy i kuratorów, jedynie tylko na podstawie rzekomego upoważnienia urzędnika magistratu — jako tedy niedorzeczna, spotkała się z protestem strony przeciwnej i żadną miarą długu umorzyć nie mogła.

Głos sumienia mówił widocznie obu dziś pozwanym tę prawdę w oczy, bo już w lutym 1923 roku ofiarowali 50 miljonów marek, zastrzegając się, że jeżeli ta kwota nie będzie przyjęta do ostatecznego zlikwidowania pretensyj, to kwotę tę wycofają i zasłonią się uskutecznioną przedtem zapłatą. Kuratorzy oczywiście propozycję tę odrzucili, domagając się pełnej waloryzacji zahipotekowanej kwoty, t. j. według ustawy waloryzacyjnej, 250.000 zł.

Tak przedstawia się sprawa w ogólnym zarysie. Jej stroną prawną zajmie się sąd, my pragniemy przyglądnąć się jej ze strony etycznej — moralnej. Któż to bowiem występuje w procesie w charakterze stron?

Z jednej strony pozwanymi są ludzie **posiadający wielkie majątki, posiadłości ziemskie, domy, kapitały, prawa naftowe i t. d., ludzie bogaci, bezdzietni, a zatem niemający żadnych zobowiązań względem rodziny.** Niema także w całym Krakowie żadnej takiej nieruchomości, któraby bodaj w przybliżeniu dawała właścicielom **takie dochody, jakie czerpią panowie Skrzyński i Zamojski z Grand Hotelu.** Oddali go oni bowiem w dzierżawę na niebywale korzystnych warunkach; otrzymują od dzierżawcy (p. Bisanza) **20 procent od brutto dochodów z hotelu, a 4 i pół procent od dochodów brutto z kawiarni i restauracji.** Tworzy to źródło dochodów w dzisiejszych czasach olbrzymie, bo żadnymi zgoła wydatkami nie obciążone, a dostarczające **około 10 tysięcy złotych miesięcznie.** Gdyby bodaj skromną część tych dochodów przeznaczyli na amortyzację hipotecznego długu, fundacja byłaby uratowana. Jedyny jednak gest, na jaki się zdobyli, to najpierw 200 zł., a następnie 50 miljonów marek, a **wreszcie nic zupełnie, ani kapitału, ani procentów!!!**

Z drugiej strony — wierzyciele: **żebraki i uboga młodzież rękodzielnicza.** Ich kosztem — bo przecież dla nich przeznaczył tę fundację wielkoduszny ofiarodawca — ich kosztem opływają obaj dłużnicy w dostatki. Do tego dodać należy, że na majątku fundacji ciężą różne zobowiązania; między innemi **legat ś. p. Chronowskiego na rzecz jego siostry, Stanisławy Chronowskiej,** w formie dożywotniej renty rocznej po 4000 kor. Wskutek tego, że pozwani nie płacą ani kapitału, ani procentów, fundacja nie może oczywiście wypłacać jej ani grosza i ta, która wraz z bratem swym pracowała nad stworzeniem i utrzymaniem majątku fundacyjnego, dziś w skrajną popadła nędzę i **musiała przyjąć w obcym domu obowiązki posługaczki...** Czy trzeba tu więcej słów?...

Wierzymy, że sprawiedliwości stanie się zadość. Bo gdyby z sali sądowej wierzyciele-**żebracy wyszli pokrzywdzeni, mury Grand Hotelu stałyby się krzyczącym głośno pomnikiem hańby i krzywdy.** **J. W.**

Szkoła specjalna w Krakowie.

LEKCJE POKAZOWE W ODDZIAŁACH DLA GŁUCHONIEMYCH I UMYSŁOWO NIEDOROZWINIĘTYCH.

Szkoły specjalne są wykwitem szlachetnego humanitaryzmu i urzeczywistnieniem hasła o powszechnem nauczaniu. Umożliwiają one dzieciom, które wskutek swoich defektów organicznych i psychicznych byłyby wyeliminowane ze szkół powszechnych i odsunięte od dobrodziejstwa nauki i wychowania — podniesienie się do wyższego i szlachetniejszego typu człowieka.

W Krakowie istnieje jedna szkoła specjalna im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej, otwarta z inicjatywy insp. szkolnego Dra Janika, oraz lekarza Dr Klęska, mająca na celu nauczanie dzieci głuchoniemych i umysłowo niedorozwiniętych. Została ona uruchomiona w październiku ub. roku i **obejmuje na razie jeden oddział dla głuchoniemych (15 uczniów i uczenic), oraz 2 równorzędne oddziały niższe i 1 wyższy dla umysłowo niedorozwiniętych, każdy przeciętnie z 15 dziećmi, w wieku od 6 do 16 lat.** Zadaniem szkoły głuchoniemych jest wyuczenie dzieci mówienia **z wykluczeniem mimiki i gestykulacji,** dalej czytania, pisania, oraz elementarnych wiadomości z rachunków. Oczywiście metody nauczania są tu zupełnie odmienne, aniżeli w szkołych zwyczajnych, a nauczyciel, poza specjalnemi studjami dydaktyczno-pedagogicznemi, musi posiadać wybitną inteligencję, oraz duże odczucie i zrozumienie kalectwa swych wychowanków, co naturalnie wymaga wielkiego poświęcenia i wytrwałości.

Niezwykle interesujące **lekcje pokazowe** przeprowadzili w tej szkole w piątek 29 b. m. fachowi nauczyciele pp.: **Kosiński i Wiśniewski.** Nauka w oddziele dla głuchoniemych polegała na zaznajomieniu uczniów z ruchami i układem warg i języka. Dzieci przez pilne obserwowanie sposobu wydobywania dźwięków i wyrazów nauczyciela, układały odpowiednio swoje usta, kontrolowały się w lusterkach i wydawały głos. Naturalnie nie był on czysty i pewny, jak u człowieka normalnego, zwykle wydostawał się z trudem, przyczem nosił właściwe sobie zabarwienie i akcent, wynikające z ułomności głuchoniemego. Jeśli jednorazowa próba się nie udawała, to dziecko wychodziło na środek klasy, kładło rękę na gardle nauczyciela i przez wyczuwanie drżenia strun głosowych wymawiało wyraz poprawnie. Każdy w ten sposób wyuczony wyraz dzieci składały z ruchomego abecadła na tablicy, następnie pisały i czytały. — Po zdobyciu pewnego zasobu wyrazów, nastąpi wiązanie ich w zdania.

Nauka w oddziale dla umysłowo niedorozwiniętych nie jest tak uciążliwą, jak w poprzednim, a opiera się na znacznem ograniczeniu programu **nauki szkoły powszechnej i** budzeniu przyćmionej inteligencji dziecka specjalną metodą nauczania.

Doprawdy wielkie uznanie władz i społeczeństwa należy się niezmordowanym nauczycielom, którzy w przeciągu tak krótkiego bo zaledwie 4-miesięcznego czasu, zdołali osiągnąć **świetne wyniki pracy** i zdobyć sobie w pełni przywiązanie nieszczęśliwych dzieci, których los w przyszłości będzie znacznie znośniejszy, dzięki trudom i poświęceniu wychowawców.

Na lekcje pokazowe przybyli, na zaproszenie wytrawnego i zapobiegliwego dyrektora szkoły, **p. Radwańskiego:** kurator szkolny Dr Riemer, wizytatorowie: Dreziński, Dr Kulański i Pilecki, inspektorzy: Dr Janik, Dr Dłuska i Orszulski, naczelnik miejskiego Urzędu zdrowia Dr Owsiński, lekarze szkolni: Dr Poźniak, Dr Klęsk i inni.

Zaznaczyć należy, że ideałem typu szkoły specjalnej byłaby szkoła połączona z **internatem,** wyposażona we wszystkie pomoce naukowe, wybudowana według wypróbowanych systemów zagranicznych. W szkole takiej powinny **być** warsztaty, któreby kształciły wychowanków w pewnych rzemiosłach. Szkoły zapewniałyby stałą opiekę dzieciom nietylko ze strony pedagogów-specjalistów, ale także i lekarzy psychjatrów, względnie laryngologów i umożliwiłyby ustalenie najłatwiej do celu wiodących metod, stosowanych indywidualnie.

Ponieważ w m. Krakowie i w województwie jest znaczny procent dzieci anormalnych, a dzisiejszy stan finansów państwa nie pozwala na wybudowanie i wyposażenie szkoły specjalnej, przeto staraniem czynników samorządowych, oraz stowarzyszeń humanitarnych powinno być założenie takiego zakładu w połączeniu z internatem. **P. Forysiówna.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zmiany w organizacji opieki nad zabytkami kościelnemi.

Z POSIEDZENIA WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI KONSERWATORSKIEJ. — OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ ZOSTAŁ W ZUPEŁNOŚCI ODNOWIONY. — ZNAWCY STWIERDZAJĄ, ŻE JEST ON WYBITNEM DZIEŁEM SZTUKI. — RESTAURACJA KOŚCIOŁA KOLLEGJACKIEGO W WIŚLICY.

Na posiedzeniu okręgowej Komisji konserwatorskiej, które odbyło się onegdaj w województwie krakowskiem pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego, przedstawił konserwator dr. Szydłowski zmiany, jakie w zakresie organizacji opieki nad zabytkami sprowadzi wejście w życie konkordatu ze Stolicą Apostolską. W myśl postanowień konkordatu wchodzą w życie na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 grudnia 1925 r. w każdej diecezji Komisje mieszane dla ochrony znajdujących się w kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczno-artystyczną. — W skład tych nowych komisyj diecezjalnych, powoływanych przez księży biskupów, wchodzi konserwator okręgowy względnie inny przedstawiciel Ministerstwa Oświatp. Opieka nad kościelnymi zabytkami nieruchomymi, t. j. budowlami, ich dekoracją oraz tymi szczegółami, które z architekturą wnętrza ściśle są związane, należy w dalszym ciągu do kompetencji konserwatora.

Następnie prof. dr. Jerzy Mycielski wygłosił wyczerpujący referat o przebiegu restauracji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przeprowadzanej na miejscu z całym pietyzmem i fachową umiejętnością przez art. malarza Jana Rutkowskiego. Po zdjęciu warstw brudu i późniejszych przemalowań okazało się, iż obraz ten, tak czczony przez wiernych, jest zarazem bardzo wybitnem dziełem sztuki.

Wreszcie prof. Szyszko-Bohusz przedstawił projekty na wieżyczkę sygnaturkową dla kollegjackiego kościoła w Wiślicy oraz stalle kanonickie w prezbiterjum tego kościoła. Projekty te zaakceptowano bez zastrzeżeń.

W Krakowie staną wielkie gmachy.

A MIANOWICIE: SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO I ZAKŁAD PENSYJNY.

Jak się dowiadujemy, do Prezydjum miasta Krakowa przybył delegat Ministerstwa oświaty w sprawie uzyskania od gminy gruntu pod budowę szkoły przemysłu artystycznego, mieszczącej się dotąd w gmachu wyższej szkoły przemysłowej. Przedstawiciel Prezydjum miasta oświadczył delegatowi, że gmina może odstąpić Ministerstwu grunt z obszarów miejskich, jednak tylko w drodze zamiany za odpowiednią parcelę z gruntów państwowych.

O nabycie większego kompleksu gruntów pertraktuje również z gminą m. Krakowa Zakład pensyjny, który chce stawiać wielki czteropiętrowy gmach w okolicy ulicy Smoleńsk.

Wielkie aresztowania żydów-komunistów.

ZA KOLPORTAŻ ODEZW ANTYPAŃSTWOWYCH I ORGANIZOWANIE KÓŁ KONSPIRACYJNYCH.

Jak już donosiliśmy, organa policji politycznej wpadły w ostatnim czasie na ślady zorganizowanej agitacji komunistycznej w m. Krakowie i na prowincji, przyczem aresztowano kilku prowodyrów żydowskich, którzy trudnili się zawodowo kolportażem bibuły komunistycznej i organizowaniem kół konspiracyjnych.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że nici afery sięgają doTarnowa, gdzie też przychwycono w ostatnich dniach na dworcu kolejowym Izraela Abrahama w chwili, gdy odbierał z poczty paczkę odezw i broszur komunistycznych. W toku śledztwa okazało się, że bibuła była przeznaczona dla członków tarnowskiego koła żydowskiej młodzieży komunistycznej. Policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieście i aresztowała 13 robotników żydowskich pod zarzutem odbywania tajnych zgromadzeń i organizowania kół komunistycznych wśród sfer robotniczych.

Aresztowani są: Markus Grünberg, Chaim Glassman, Leon Richter, Salomon Blatt, Ozjasz Rubin, Psachje Last, Chaskel Goldklang, Pinkas Hofjud, Majer Izael, Jakób Joel, Majer Vogel, Emil Neubart i Mendel Lichtig.

Z aresztowanymi spisano protokół i odstawiono ich do więzień sądowych.

—oOo—

KURSY SŁOWIAŃSKIEJ KULTURY LUDOWEJ.

Jak już donosiliśmy, w dniach od 3 do 14 lutego, odbędzie się w Krakowie staraniem słowiańskiego Związku młodzieży wiejskiej pierwszy kurs kultury ludowej. Program kursu obejmuje następujące tematy: 1) przegląd idei zbliżenia się i współpracy narodów słowiańskich — preleg. Min. dr. Tad. Grabowski; 2) filozofja wsi — Ant. Matula; 3) zarys historyczny kulturalnego rozwoju wsi — dr. Ptaśnik; 4) charakter ludu wiejskiego na tle pieśni, obrzędów, zwyczajów — prof. dr. Bystroń; 5) o sztuce ludowej Podhala —prof. Skoczylas; 6) o sztuce łowickiej — dyr. Frankowski; 7) charakter ludu wiejskiego na tle życia społecznego i indywidualnego — prof. dr. Bujak; 8) idea słowiańska w literaturze — dyr. Zawiliński; 9) teatr ludowy u Słowian — prof. dr. Gołąbek; 10) praca kulturalno-oświatowa — Eust. Nowicki i 11) Związki młodzieży wiejskiej — J. Dec. Poza tem będą wycieczki dla poznania Krakowa i innych miejscowości.

Następny kurs odbędzie się w Pradze w czasie od 15 do 23 lutego b. r.

—o—

Kraków, 31 stycznia.

Niedziela 31: św. Piotra z N., św. Marceli.

Poniedziałek 1: św. Ignacego, św. Brygidy.

Poniedziałek 1: wschód słońca o godzinie 7.15, zachód o 16.33.

OKRES WIELKIEGO POSTU. Z niedzielą dzisiejszą Kościół katolicki wkracza właściwie w okres Wielkiego Postu. Świadczy o tem nabożeństwo — we Mszy św. kolor fioletowy, opuszcza się Gloria i Alleluja, w czytaniach niedzielnych wezwanie do pracy o zbawienie, do oczyszczenia serca, do zmiany życia. Nosi ta niedziela nazwę Septuagesima. Siedemdziesiętnica, bo od niej w pierwszych wiekach post rozpoczynano. W starych mszałach zowie się septuagesima „dominica ad carnes collendas, seu levandas", lub w innych „de carne levaris", skąd może poszła nazwa carneval — karnawał. W Polsce zwano ją: Starozapustna, t. j. rozpoczynająca stary post. — Ewangelja o robotnikach w pinnicy. W dniu dzisiejszym (31 stycznia) święci Kościół pamięć św. Piotra Nolaska, założyciela Zgromadzenia od wykupna niewolników (zmarł 1256 r. w Barcelonie). W poniedziałek 1 lutego św. Ignacego, biskupa Antjochji, ucznia Apostołów i męczennika (zmarł 107).

NIEKORZYSTNY WYNIK KLASYFIKACJI. Wczoraj rano we wszystkich szkołach krakowskich nastąpiło rozdanie świadectw półrocznych. Wynik klasyfikacji w zakładach średnich okazał się bardzo niekorzystny, gdyż stopień drugi otrzymało przeciętnie 50% uczniów. Odnosi się to przeważnie do klas niższych. — Drugie półrocze zaczyna się we środę 3-go lutego.

KSIĘŻA POLSCY W AMERYCE SPIESZĄ Z POMOCĄ RODAKOM W POLSCE. Księża proboszczowie diecezji w Buffalo, członkowie VI. grupy zjednoczenia kapłanów polskich w Ameryce, nadesłali na ręce Księcia Metropolity Sapiehy hojny dar pieniężny dla biednych rodaków. Książę Metropolita przeznaczył z tego 5.000 zł. na obiady dla bezrobotnych.

WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH. W dniu wczorajszym otrzymał magistrat krakowski polecenie, aby przystąpił natychmiast do rozdziału węgla między bezrobotnych. Państwowy urząd pośrednictwa pracy przygotował już listę uprawnionych do poboru węgla, która obejmuje przeszło 500 rodzin, w tem 100 pracowników umysłowych. Ogółem będzie rozdzielonych 25 wagonów węgla, tak, że na rodzinę wypadnie około 5 cetnarów. Z przydziału skorzystają także bezrobotni, którzy pobierają zasiłek.

ODEBRANIE PRZEDSTAWIENIA SZYN TRAMWAJOWYCH. We czwartek wieczorem zawiadomiono z granicy czeskiej Dyrekcję krakowskiej Spółki tramwajowej, że przez stację graniczną przechodzi 70 wagonów z szynami, zamówionemi na rozbudowę sieci tramwajowej w Krakowie. Czesi przepuścili transport na kilka minut przed 12 w nocy, tak, że zachodziła obawa, że wagony czeskie po wyładowaniu szyn, nie będą mogły być zwrócone po 24 godzinach, co pociągnęłoby za sobą znaczne opłaty za zwłokę. Dyrektor tramwaju inż. Polaczek po porozumieniu z prezesem kolei inż. Barwiczem i insp. Pollmanem, zarządził natychmiastowe wyładowanie szyn w Krakowie, a dzięki sprawności personalu kolejowego i tramwajowego, zdołano przed upływem 24 godzin odesłać wagony do Czech, a tem samem uniknąć wielkich kosztów.

PRÓBA OBCIĄŻENIA PROWIZORYCZNEGO MOSTU NA WIŚLE. W sobotę 30 b. m. o godz. 10 rano odbyła się komisjonalna próba obciążenia prowizorycznego drewnianego mostu na Wiśle. Próba obciążenia jednego przęsła od strony Krakowa polegała na rozsypaniu piasku na grubość 22 cm., co odpowiada około 350 kg na 1 m. kw. Po dokonaniu próby okazało się, że most posiada odpowiednią wytrzymałość. Otwarcie mostu dla użytku publicznego nastąpi 10 lutego b. r.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj interweniowało Pogotowie ratunkowe w dwóch wypadkach zamachów samobójczych. W pierwszym z nich targnął się na swoje życie T. K. słuchacz II. roku praw Uniw. Jag., a zarazem urzędnik jednej z instytucyj krakowskich. Powodem rozpaczliwego kroku była obawa przed redukcją. Lekarz stwierdził ciężką ranę postrzałową w piersi. — W drugim wypadku usiłowała popełnić samobójstwo F. S., służąca, przez wypicie esencji octowej. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

UMARŁA W CZASIE ŻEBRANIA Dnia 29 o godz. 11 w domu przy ul. Zamkowej 10, zmarła nagle w czasie żebrania, Katarzyna Zawadzka, lat 71. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć żebraczki skutkiem udaru serca i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

ZASĄDZENIE NOTORYCZNYCH WŁAMYWACZY. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw notorycznym złodziejom: Władysławowi Urbanikowi, Władysławowi Jaworskiemu i Stanisławowi Pawlikowi, oskarżonym o kilka włamań do gablotek i wystaw sklepowych. Wszyscy trzej byli już kilkakrotnie karani za podobne kradzieże, a Jaworski i Pawlik opuścili w sierpniu ub. roku więzienie w Wiśniczu po odsiedzenu 2-letnej kary. Trybunał pod przewodnictwem radcy Dra Kaczmarskiego zasądził Jaworskiego na 3 lata, zaś Urbanika i Pawlika każdego po 2 lata ciężkiego więzienia. Wotowali s. s. o.: Droździkowski i Garbaczyński, oskarżał prok. Stąpor.

ZDZICZENIE. Ten sam trybunał rozpatrywał następnie na tajnej rozprawie oskarżenie przeciw 27-letniemu Michałowi Sali z Okocimia, o zbrodnię zniewolenia 16-letniej Karoliny K. Sala został zasądzony na rok ciężkiego więzienia.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE ZWIĄZKU INTELIGENCJI. Dnia 1 lutego o godz. 7-ej wieczór odbędzie się w sali Artystów (plac Św. Ducha), staraniem Sekcji ekonomiczno-społecznej Związku Inteligencji Polskiej, pod protektoratem prezesa Karola Huberta Rostworowskiego, Zebranie Towarzyskie z następującym programem: śpiew: p. Bogdanowiczowa, K. H. Rostworowski: Recytacja swoich utworów, skrzypce: p. Mroszczyk, akompanjament: p. St. Poprawska. Następnie tańce.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B. L. 39). Poniedziałek 1 lutego prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Co to jest pragmatyzm?; wtorek 2 prof. Uniw. Dr. Marjan Szyjkowski: Czeskopolska unja kulturalna; środa 3 Dr. Adolf Klęsk: Psychopata w roli zbrodniarza (z obraz. świetln.); czwartek 4 Dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety; piątek 5 prof. Dr. Franciszek Bielak: Stanisław Staszic na tle prądów polskiego Oświecenia. Początek o godz. 7 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA KATOL. STRÓŻÓW DOMOWYCH odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godz. 4 po południu w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

CHÓR I ORKIESTRA PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEGO urządza dnia 2-go lutego b. r. w sali Sokoła krakowskiego, o godz. 5.30 wieczór uroczyste zakończenie kolend ze współudziałem P. Konior-Szwedowej, akad. Konr. Koniora i uczennic Pryw. Semin. im. Preisendanza. Dyrygent prof. Fr. Konior. Część dochodu przeznacza się na akcję komitetu Księcia Arcybiskupa — dla bezrobotnych.

CZAROWNY SEN. Staraniem filji państw. gimnazjum żeńskiego w Krakowie będzie odegrana we wtork 2 lutego o godz. 11 przed poł. w sali teatru Nowości przy ul. Rajskiej opera dzieci p. t. „Czarowny sen" układu L. Fetissow-Kadlerowej. Operę poprzedzą: kolędy, które odśpiewa chór uczenic gimn. żeńskiego, oraz pastorale, obraz muzyczny w jednej odsłonie. Bilety w cenie od zł. 3.30 do 60 gr. można nabywać codziennie od godz. 4 po południu w zarządzie szkoły, ul. św. Jana 7.

KONCERT TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO odbędzie się we wtorek 2 lutego w Starym Teatrze o godz. 8 wieczór na dochód najuboższej ludności, pozostającej pod opieką Komitetu parafji św. Szczepana. Zostaną wykonane dwa utwory F. Nowowiejskiego, a mianowicie Msza Pasterska na chóry i małą orkiestrę, oraz Testament Bolesława Chrobrego na chóry i orkiestrę symfoniczną i deklamację. W wykonaniu biorą udział chór i kwintet smyczkowy Towarzystwa Oratoryjnego, oraz Polski Związek Muzyków. Dyryguje dyr. S. Barański.

KONCERT. Polski Związek muzyczno-pedagogiczny urządza we wtorek 2 lutego o godzinie 5 po poł. w sali Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny 2, koncert z udziałem pianistów: E. d'Albert, Fer. Busoni, L. Godowski, Rachmaninoff, M. Münz, Schnabel, Rosenthal, Rubinstein, Moisewicz, Lewin, Legińska i Lewicki. Słowo wstępne i objaśnienia wypowie prof. Marja Closmann.

WIELBICIELE LITERATURY POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI. Odczyt na ten temat wygłosi staraniem Koła polonistów Uniwersytetu Jagiell. prof. Dr M. Szyjkowski we środę 3 lutego o godz. 7 wieczór w sali Kopernika Coll. Novi.

DOROCZNY BAL LEKARSKI odbędzie się dn. 4 lutego b. r. w salach Starego Teatru staraniem Tow. Lekarskiego, oraz Tow. Bibljoteki i Bratniej Pomocy Medyków. Część dochodu przeznacza się na fundusz dla bezrobotnych. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 6—7 wiecz. w lokalu Tow. Bibljoteki i Brat. Pom. Medyk., Kopernika 36, I p.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po południu: „Betleem Polskie".
Niedziela wieczór: „Bitwa pod Waterloo".
Poniedziałek: „Bitwa pod Waterloo".
Wtorek: Po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Polityka i miłość".
Środa: „Bitwa pod Waterloo".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Niedziela po poł.: „Tylko dla dorosłych".
Niedziela wieczór: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Poniedziałek: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Wtorek po poł.: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Wtorek wieczór: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

REPERTUAR „BAGATELI"

Niedziela po poł.: „Pan naczelnik to ja".
Niedziela wieczór: „Pantomina baletowa".
Poniedziałek: „Pantomina baletowa".
Wtorek: „Pantomina baletowa".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 31: IX Poranek symfoniczny z solistą A. Komorowskim.

WANDA: „W sieci złoczyńców".
REDUTA: „Rasputin", dramat rosyjski.
UCIECHA: „Świat bez... mężczyzn".
WARSZAWA: „Jeden z 36-ciu".
NOWOŚCI: „Robin z lasu".
PROMIEŃ: „Uroda życia".
SZTUKA: „Trzy kobiety: Matka, córka i kochanka", dramat w 8 aktach.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

KOLĘDY POLSKIE wykona chór „Hasło" w kościele OO. Dominikanów, w niedzielę dnia 31 b. m. o godz. 11.30. Między wieloma kompozycjami pastoralnemi powtórzoną zostanie kolęda „Hej bracia czy śpicie" w wykonaniu solowem przez p. inż. Jana Kleina.

W KOŚCIELE KS. KS. JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12 wykona szereg kolęd chór i kwintet smyczkowy pod kierunkiem prof. Koniora. We wtorek dnia 2 lutego, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, odśpiewa kolędy chór akademicki pod kierunkiem p. Życzkowskiego.

Nadesłane.





Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.